

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł, z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Nowy gabinet prof. L. Kozłowskiego

Desygnowany na premiera prof. Leon Kozłowski odbywał wczoraj dalsze konferencje z kandydatami na ministrów. Wieczorem konferencje te zostały zakończone i lista gabinetu została ustalona.

Dziś w godz. rannych prof. Kozłowski uda się na Zamek, celem przedłożenia listy gabinetu p. Prezydentowi do nominacji. Zaprzysiężenie nowego gabinetu odbędzie się dziś w południe.

Co do składu personalnego nowego gabinetu to poza osobą premiera i 2-ech tek nie zajdą żadne zmiany w dotychczasowym gabinecie.

Lista nowego gabinetu przedstawia się następująco:

Prof. KOZŁOWSKI — premier;
PIERACKI — spr. wewnętrzne;
BECK — sprawy zagraniczne;
Marsz. PIŁSUDSKI — sprawy woj-skowe;
ZAWADZKI — skarb;
JĘDRZEJEWICZ WACŁAW — oś-wiata;
MICHAŁOWSKI — sprawiedliwość;
NAKONIECZNIKOFF-KLUKOWSKI — rolnictwo;

REICHMAN — handel i przemysł;
PACIORKOWSKI — opieka społ.;
BUTKIEWICZ — komunikacja;
KALIŃSKI — poczta i telegraf.

Co do teki rolnictwa i reform rolnych to należy wyjaśnić, że premier prof. Kozłowski, otrzymawszy misję utworzenia rządu chciał mieć za swojego najbliższego go współpracownika w Prezydium Rady Ministrów w charakterze ministra bez teki, względnie podsekretarza stanu p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego. W

związku z tem na propozycję p. Nakoniecznikoffa desygnowany premier zao-fiarował tekę rolnictwa i reform rolnych p. Poniatowskiemu, kuratorowi Liceum w Krzemieńcu. P. Poniatowski jednak ze względów osobistych teki tej przyjąć nie mógł. Wobec tego premier prof. Kozłowski zmuszony był zrezygnować z najbliższej współpracy z min. Nakoniecznikoffem i zaproponował pozostanie w dalszym ciągu na stanowisku ministra rolnictwa i reform rolnych, na co ten ostatni wyraził swą zgodę.

Pogłoski dookoła osoby min. Hubickiego

Rozeszła się pogłoska, że min. dr. Hubicki ma objąć stanowisko wojewody w jednym z województw, względnie którąś z placówek zagranicznych. Najpraw-

dopodobniej jednak min. dr. Hubicki obejmie stanowisko posła w Tallinie lub w Atenach.

Wrona oskarża Rożańskiego.

Władze prokuratorskie prowadzą dalsze do-ehodzenie w sprawie głośnej skargi złożonej przez posła Wronę ze Stronnictwa Ludowego przeciwko b. posłowi tego Stronnictwa p. Rożańskiemu na tle procesu o nadużycia przy par-celacji. — Pos. Wrona oskarża Rożańskiego o sfalszowanie dokumentów.

Na ręce prokuratora złożył poseł Wrona kil-ka pokwitowań rzekomo Rożańskiego na sumę kilkudziesięciu tysięcy złotych. Autentyczność pokwitowań jest kwestionowana, przeto proku-rator zdecydował powołać do zbadania ich au-tentyczności specjalistów — grafologów.

Komentarze prasy niemieckiej.

BERLIN, (PAT). — Wiadomość o dymisji gabinetu w Polsce i o powierzeniu misji utworzenia nowego rządu przez prof. Leona Kozłowskiego nadeszła tu wczoraj popołudniu i komen-towana jest w pierwszych wydaniach dzienni-ków poniedziałkowych. Dzienniki podkreślają, że domniemani członkowie nowego rządu cie-szą się również zaufaniem Marszałka Piłsudskie-go.

Dzienniki zaznaczają, że zmiany w minister-stwach Opieki Społecznej, Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Przemysłu i Handlu nasuwają przypuszczenie, że cała rekonstrukcja oznacza podjęcie dwójonej walki z kryzysem i jego skutkami.

Nowy lot do stratosfery nowa katastrofa

BERLIN, (PAT). — W niedzielę o 8 rano z lotniska w Bitterfeld (Saksonja) wystartował balon niemiecki „Bartsch von Sigsfeld“ do lotu do stratosfery. Do poniedziałku w południe nie otrzymano w Berlinie żadnej wiadomości od załogi balonu. Istnieje obawa, że balon zepch-nięty został i wylądował gdzieś zagranicą, lub na morze. „Bartsch von Sigsfeld“ jest najwięk-szym niemieckim balonem, ma pojemność 9,500 m³. Balon pilotował inż. Schrenk z Berlina. — Obserwatorem był meteorolog Mazuch z Bitter-feldu. Lot zorganizowany został przez pocz-damskie laboratorium przy poparciu minister-stwa lotnictwa Rzeszy.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (PAT). — Dziś następujące większe wygrane padły na numery losów:

zł. 20,000: 136,725, 158,411.
zł. 15,000: 4,119, 61,757 i 149,352.
zł. 10,000: 53,688, 15,179.
zł. 5,000: 24,424, 38,021, 39,852, 82,142, 101,325, 115,172, 133,999, 155,198.

Rozejm.

LONDYN (Pat). W szeregach wojsk Ibn Sauda panuje wielka radość z po-wodu rozejmu. Iman zgodził się na wa-runki rozejmu bez żadnych zastrzeżeń.

Odkopanie miasta z przed 4000 laty.

TEHERAN, (PAT). — Archeolog szwedzki dr. Arne odkopał u podnóża gór Elorus w m. Chah-Tepe miasto przedhistoryczne, datujące się według obliczeń z przed 2000 lat przez Nar. Chr.

Powstanie tego miasta ma sięgać wieku mie-dzi. Odnaleziono wiele przedmiotów m. in. pięk-ną ceramikę, świetnie zachowaną. Odkryciu przypisują duże znaczenie naukowe dla wyjaś-nienia początków i rozwoju rasy indoeuropej-skiej.

Mecz Schmeling-Paolino

BARCELONA, (PAT). — W Barcelonie roze-grany został sensacyjny mecz pięściarski o mi-śtrzostwo Europy wszystkich wag między by-łym mistrzem świata Niemcem Schmellingiem a Hiszpanem Paolino. Po 12-rundowej walce sędziowie uznali spotkanie za nierozstrzygnięte. Orzeczenie to krzywdzi Niemca, który przewa-żał przez większość rund, jedynie ostatnie dwie rundy wykazały wyraźną przewagę Hiszpana. Mecz zgromadził 35,000 widzów.

Na Amurze zagrały armaty.

Zabici i ranni na pokładzie parowca „Mandżuko“.

TOKIO, (PAT). — Z Ccykara donoszą, że parowiec „Mandżuko“ był w niedzielę rano ostrzeliwany na Amurze przez baterję sowiecką.

Szczegółów brak. Na pokładzie znajdowali się podobno liczni podróżni, m. in. pułkownik ja-poński. Podobno jest kilku zabitych i rannych.

TOKIO, (Pat). Min. wojny otrzymał telegram, że jakoby wskutek ostrzeliwania parowca „Man

dżuko“ przez baterję sowiecką jeden z człon-ków załogi parowca poniósł śmierć a drugi jest ciężko ranny.

CHARBIN, (PAT). — Japoński komisarz spraw zagranicznych w Charbinie złożył protest w so-wieckim konsulacie generalnym przeciwko ostrzeliwaniu japońskiego statku rybackiego na Amurze przez sowieckie oddziały pograniczne.

Ratowanie rozbitków „Czeluskina“.



Jak doniosły depesze z Moskwy statek „Smo-teńsk“ zabrał z zatoki Opatronskiej 77 rozbitków „Czeluskina“ i wyruszył po pozostałych 28. Do za-toki Św. Wawrzyńca za-mierza dotrzeć w ponie-działek. Z przewiezienia rozbitków samolotami mu-siano zrezygnować ze względu na złe warunki atmosferyczne.

Łamacz lodów „Kra-sin“ dobiega końca swej podróży i znajduje się w pobliżu wysp Aleuc-kich. Do zatoki Opatron-skiej dotrze w ciągu 4—5 dni.

Na zdjęciu fragmenty z ratowania rozbitków „Czeluskina“.

Za duszę

ś.†p.

z KRASNODEBSKICH

MARJI PELCZAROWEJ

odbędzie się w środę 16 b. m. o godz. 9.30 jako w pierwszą rocznicę Jej zgonu, nabożeństwo żałobne w katedrze św. Jana

Syn i Rodzina

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

ZMIANA RZĄDU

Desygnowany premier, prof. Leon Kozłowski przedstawia dziś P. Prezydentowi listę członków swego gabinetu. Należy się spodziewać, iż lista ta uzyska aprobatę P. Prezydenta i nowy rząd dziś otrzyma nominacje.



Premier prof. Leon Kozłowski.

Odbiegliśmy daleko od tych czasów, kiedy obdarzony zaufaniem Prezydenta polityk musiał prowadzić targi z partjami, aby wylawirować z pośród nawału apetytów i ambicji personalnych i grupowych i uratować stamtąd choćby część — zazwyczaj drobną — swoich własnych zamierzeń. Dziś tego rodzaju już względami desygnowany premier nie jest wcale krępowany.

Na podstawie poprzednich zmian rządu po r. 1926-ym obserwujemy natomiast ogólną tendencję utrzymania ciągłości w kierownictwie poszczególnymi gałęziami administracji państwowej. Wskutek tego zmiana rządu nie pociąga za sobą zazwyczaj licznych przesunięć na stanowiskach ministerjalnych, o ile jakieś wyższe rzeczowe względy tego nie wymagają.

Jak donosi nasz korespondent warszawski nastąpią tylko trzy zmiany w ekipie rządowej. Pierwsza dotyczy osoby premiera. Prof. Leon Kozłowski w r. 1929 wszedł do Sejmu jako poseł ze Lwowa. W końcu roku następnego został Ministrem Reform Rolnych, a po ustąpieniu gabinetu płk. Sławka, do którego należał, objął stanowisko wiceministra Skarbu, na którym dotychczas pozostawał. W ciągu tych kilku lat pracy na wysokich posterunkach prof. Kozłowski wysunął się silnie naprzód w ekipie działaczy rządowych, okazując wybitne zdolności i nastawienie gospodarcze. Wybór jego przez Pana Prezydenta na szefa rządu wskazuje na to, że do zadań i problemów gospodarczych najwyższe sfery państwa przywiązują dominujące znaczenie.

Trudno w tem miejscu powstrzymać się od uwagi, że pogłoski i prorocтва personalne, które karmiła w ciągu paru miesięcy swoich czytelników prasa opozycyjna, okazały się zupełnie do wolnym zgadywaniem. Czytelników tych gazet nauczy ten przykład większej ostrożności przy ocenie wartości dostarczanych im informacji.

Ministrowie dr. Hubicki i dr. Zarzycki pozostawali na swoich stanowiskach w kilku następujących po sobie gabinetach. W obu tych gałęziach administracji państwowej dokonali wielkiej i cennej sumy pracy, pozostawiając po sobie opinię ludzi wzorowo sprawujących swój wysoki urząd. Odcinają obecnie, by zastosować swe wa-

Łotwa i Estonia zapraszają Litwę do umowy sojuszniczej

Odpowiedź na notę litewską

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą, że posłowie łotewski i estoński wręczyli rządowi litewskiemu odpowiedź swoich rządów na notę litewską z 25 kwietnia w sprawie ścisłej współpracy między państwami bałtyckimi.

Niemieckie biuro informacyjne zauważa, że oba rządy z zadowoleniem po-

witały propozycję rządu litewskiego, uważając ją za zasadniczą podstawę dalszych rokowań dyplomatycznych, jednak propozycja oraz warunki, przewidziane w nocie litewskiej, wymagają dokładnych wyjaśnień.

Dosłowny tekst noty i odpowiedzi nie zostały jeszcze ogłoszone.

Komunikat urzędowej agencji łotewskiej

RYGA (Pat). Urzędowa agencja łotewska ogłasza w sprawie odpowiedzi na memorandum litewskie następujący komunikat:

Łotewski poseł w Kownie Ekis i poseł estoński Leppik odwiedzili litewskiego ministra spraw zagranicznych Zau-niusa wręczając odpowiedź rządów łotewskiego i estońskiego na memorandum litewskie z 25 kwietnia.

W swoich całkowicie uzgodnionych odpowiedziach posłowie obu państw sojuszniczych z zadowoleniem podkreślają chęć rządu litewskiego co do zacieśnienia węzłów między Łotwą i Estonją z jednej, a Litwą z drugiej strony. Łotewska i estońska opinia publiczna nastrojona jest nadzwyczaj przychylnie do idei zbliżenia państw bałtyckich.

W dalszym ciągu odpowiedź łotews-

ko-estońska podkreśla, że oba rządy gotowe są przystąpić do rozpatrzenia wstępnych warunków, które winne stać się współpracą trzech państw, opierając się na wysuniętych w memorandum litewskim тезach i wprowadzając do nich konieczne zmiany i poprawki.

Dla przyspieszenia tej pracy Łotwa i Estonia proponują, aby prowadzić ją w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy trzema zainteresowanymi państwami.

Nie przewidując żadnych przeszkód, które byłyby nie do pokonania, przy opracowaniu wstępnych zasad, Łotwa i Estonia zapraszają Litwę do przyłączenia się do łotewsko-estońskiej umowy sojuszniczej z dnia 17 lutego 1934 r.

Oświadczenie tej treści zakomunikowane zostało również posłom litewskim w Rydze i Tallinie.

Stosunki litewsko-niemieckie zaostarzają się

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: poseł litewski w Berlinie dr. Szaulis wręczył ministrowi spraw zagranicznych notę z protestem przeciwko systematycznemu prowadzeniu w prasie niemieckiej, zwłaszcza w prasie Prus Wschodnich, przeciwlitewskiej kampanji.

Rząd litewski, głosi nota, zmuszony

jest zwrócić uwagę władz niemieckich, że tego rodzaju planowe prowadzenie oszczerezej propagandy może mieć szkodliwe następstwa dla stosunków wzajemnych obu państw. W dalszym ciągu w nocie swej podkreśla, że tego rodzaju kampanja prasowa nie ma precedensów w historii stosunków międzynarodowych.

Bermont-Awałow nad granicą litewską.

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą: „Lietuvos Aidas“ twierdzi, że mimo zaprzeczenia niemieckich czynników rządowych Bermont-Awałow w dalszym ciągu przebywa w Prusach Wschodnich nad granicą litewską. Siedziba jego znajdująca się w majątku barona Korffa, jest pilnie strzeżona przez specjalny oddział ochronny.

Nowe orędzie Roosevelta.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt wystosował do Kongresu nowe orędzie przewidujące ożywienie akcji rządowej, mające na celu opanowanie bezrobocia. Roosevelt domaga się w orędziu przyjęcia przez ciała ustawodawcze jeszcze w czasie obecnej sesji kilku ustaw, które pozwolą przy zapewnieniu gwarancji rządowej zrealizować wielki rządowy program budowy nowych domów mieszkalnych oraz naprawy starych.

Zjazd ministrów spr. zagranicznych.

BIAŁOGRÓD, (PAT). — Dziś w południe przybyli do Białogrodu specjalnym pociągiem z Bukaresztu ministrowie spraw zagranicznych Rumunii Titulescu oraz minister spraw zagranicznych Turcji Tevfik Ruzdi bey z towarzyszącymi

Komunikat oficjalny.

BIAŁOGRÓD (Pat). Ministrowie spraw zagranicznych Rumunii, Turcji i Jugosławii odbyli dziś konferencję, która trwała 3 godziny. Po tych naradach ogłoszono oficjalny komunikat, głoszący, że trzej ministrowie uzgodnili swój punkt widzenia w sprawach bieżących, zwłaszcza w kwestjach wynikających z

in urzędnikami. Obu ministrów spotkał na dworcu minister spraw zagranicznych Jugosławii Jevtić. Z dworca goście udali się do ministerstwa spraw zagranicznych gdzie minister Jevtić podejmował ich śniadaniem.

paktu bałkańskiego.

Po konferencji ministrowie Titulescu i Ruzdi bey udali się do pałacu królewskiego, gdzie wpisali się do księgi audjencjonalnej. W godzinach popołudniowych Ruzdi bey opuścił Białogrod, udając się w kierunku Wiednia.

79 sesja Rady Ligi Narodów

Otwarcie sesji.

GENEWA (Pat). 79 sesja Rady Ligi Narodów rozpoczęła dziś przed południem pod przewodnictwem Vasconcelosa, byłego premiera Portugalji i przy udziale ministra Barthou, lorda pieczęci Edena, ministra Raczyńskiego, barona Aloisyego, ministra Osusskyego (Czechosłowacja) i t. d.

Incydenty na granicy jugosłowiańsko-węgierskiej.

Rada odbyła przed południem posiedzenie poufne, na którym zajęła się ustaleniem porządku obrad bieżącej sesji. Wywiązała się dyskusja nad wpisaniem do porządku noty węgierskiej, dotyczącej incydentów granicznych jugosłowiańsko-węgierskich. Delegat jugosłowiański

nie chce się zgodzić na to, gdyż Węgrzy złożyli notę dopiero w sobotę a są w niej punkty wymagające sprawdzenia, poatem jednak rząd jego jest rad, że będzie mógł w przyszłości przedstawić właściwą sytuację. Delegat węgierski przyznał, że Rada nie może natychmiast zająć się tą sprawą i zgadza się na wpisanie noty do porządku obrad następnej Rady. Minister Barthou zapytał się Węgry, kiedy zdarzył się pierwszy, a kiedy ostatni incydent graniczny oraz kiedy interwenjował dyplomatycznie rząd węgierski. Delegat węgierski odpowiedział wymijająco, że sprawa obecnie nie jest dyskutowana pod kątem widzenia merytorycznym, a jedynie procedury. Wreszcie postanowiono notę węgierską wpisać na następną sesję.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek.

Powrót do Niemiec

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym o godzinie 10,50 odleciała samolotem w drogę powrotną do Berlina wycieczka dziennikarzy niemieckich. Gości niemieckich zegnali na lotnisku przedstawiciele LOT-u.

„Podejrzana przyjaźń“ Zdenerwowanie pisma sowieckiego z powodu stosunków japońsko-niemieckich

MOSKWA, (PAT). — „Za Industrializację“ w artykule pod tytułem „Podejrzana przyjaźń“ zdradza wielkie zaniepokojenie wobec zbliżenia japońsko-niemieckiego, ogarniającego dziedzinę dyplomacji, prasy i gospodarki. Pismo twierdzi, że istnieje ścisły kontakt pomiędzy Reichswehrą a armją japońską. Prasa niemiecka przychylnie ustosunkowuje się do agresywnej polityki japońskiej, mówiąc o przeludnieniu Japonji, o postępie japońskim na Dalekim Wschodzie i anarchji w Chinach, o czerwonym niebezpieczeństwie. Z drugiej strony dziennik zarzuca prasie japońskiej popieranie dążeń niemieckich w dziedzinie zbrojeń i rewizji traktatu wersalskiego.

Pismo zaznacza, że zbliżenie japońsko-niemieckie manifestowane jest przy każdej okazji w drodze częstych wzajemnych odwiedzin wybitnych działaczy politycznych i gospodarczych, wymieniając przedewszystkiem ostatnią wizytę admirała Matsushimy w Berlinie.

Pismo donosi, że obecnie w Niemczech bawi japońska misja gospodarczo-wojskowa. Przemysł niemiecki miał otrzymać zamówienia z Mandżurji. Pismo wskazuje na całkowitą zbieżność interesów Japonji i Niemiec dążących do obalenia: jedna traktatu waszyngtońskiego, drugie traktatu wersalskiego. Całą tę działalność agresywną pismo uważa za skierowaną przeciwko ZSRR.

lory i doświadczenie na innych odcinkach pracy państwowej.

Specjalne wyrazy uznania i wdzięczności należą się p. premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi który już jako minister oświaty okazał niezwykle wysokie zalety charakteru i żelazną energję przy realizowaniu swo-

ich zasadniczych bardzo trudnych reform w dziedzinie organizacji oświaty w Polsce. Dokonana reforma pozostanie na zawsze związana z jego imieniem, jako pewna jednolita całość, obejmująca pewną sferę zadań państwowych największej społecznej doniosłości. Wilno ma powód do wyrażenia p.

premierowi Jędrzejewiczowi szczególne wdzięczności za założenie i popieranie Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej, placówki, która sferom intelektualnym i naukowym naszego miasta otworzyła szerokie pole do działania, i której naukowe i polityczne znaczenie wzrasta z każdym rokiem.

OD HELSINEK DO KOWNY

Reportaż z krajów bałtyckich.

II.

HELSINKI.

Po opuszczeniu portu pasażerskiego i komory celnej na początku najszerszej pięknie zadrzewionej ulicy Helsinek przybysz spostrzega pierwszą nagą postać. Cztery foki o lśniących i fantastycznie wygiętych cielskach oblewają jej stopy strugami wody. Jest to zwykła fontanna, ozdobiona nagą figurą kobiety. Naprzeciwko na obszernym placu codziennie odbywa się targ — sejm przekupek i kumoszek.

Nieco dalej w prostej linii na najbardziej ruchliwej ulicy wznosi się ciekawy pomnik Pracy. Trzech nagich mężczyzn pracuje z młotami przy kowadle. Na innych ulicach nagość występuje równie bezwstydnie w pomnikach i ozdobach. Figury drzewa w Finlandji nie rosną, a Helsinki lubią piękno nagości i nie znają ani sporów ani incydentów na ten temat. To jest jedna z ciekawych cech miasta, o której Fin chętnie mówi cudzoziemcom.

Na ruchliwych ulicach miasta obok wspaniałych gmachów niewdzięczny dla rolnika teren kraju występuje nieraz w całej swej okazałości. Tuż za państwowym bankiem wydobywają się z głębi ziemi baniaste napęczniałe granitem skały; równie obok granitowego parlamentu widnieją szare skały.

Między temi dwiema nagościami — stworzonej ręką ludzką i siłą przyrody — istnieje jakiś związek. Wydaje się, że na stosunek Finlandczyka do życia wpływa silnie surowa przyroda. Stwarza w jego psychice rzeczowe i naturalne podejście do spraw, które w innych krajach toną w błotku pruderji i t. p. cech niedostatecznego wyrobienia kulturalnego szerokich rzesz. Pisarz fiński Topelius podaje, że rysami charakterystycznymi Finlandczyka między innymi są: niezwalczona, dumna, bierna siła, pokora, wytrwałość i jej odwrotna strona upór... Czyż nie przypomina to granitu?

FINLANDJA W MUZEACH.

Chciałem poznać Finlandję dzisiaj — na tyle na ile pozwalał mi czas w porządku chronologicznym. To znaczy pierwsze swe kroki skierowałem do muzeum państwowego, mieszczącego się obok parlamentu w gmachu podobnym do zamku średniowiecznego.

Po oddziale archeologii przeddziejowej oprowadzała pani Ella Kivikowski, archeolog. Nie jest to, nawiasem mówiąc, nazwisko polskie. W języku fińskim słowo Kiwowski oznacza wodospad.

Urządzenie oddziału imponuje. Włożono tu dużo pieniędzy i pracy. Helsinki w tym dziale przodują w państwach bałtyckich. Pani Kivikowski dużo wie o Polsce i serdecznie wita każdego Polaka. Chętnie i dużo opowiada o prehistorji swego kraju.

— Wszystkie narzędzia z epoki kamiennej na ziemiach Finlandji wyrabiane są z granitu.

— Tak, to charakterystyczne. Granit niepodzielnie prawie od tak dawna wszedł w życie człowieka na tych ziemiach.

— Mamy wprowadzić wyroby krzemienne ale bardzo nieliczne. Są to importy. Oto naprzykład krzemień z nad Wołgi.

— Przywieziony tu dobrych pięć tysięcy lat temu.

— Tak, będzie coś koło tego.

Przeglądałem długo martwe szeregi żywych dla prehistoryka kamieni. Pani Kivikowski cierpliwie objaśnia. W następnych gablotkach leżą rzadkie, ciekawe wyroby metalowe Wikingów.

— Odróżniamy Wikingów i Finów, którzy licznie towarzyszyli im w dalekich, zbrojnych i kupieckich wyprawach. Wikingów było niewielu — Finów dużo — głos interlokutorki brzmi może podświadomie nutą dumy narodowej.

— Wikingów było niewielu, Finów dużo powtarzam w myśli. — Piękna karta w prehistorji Finlandji. Rozumiem dumę interlokutorki.

Oddział prehistorji mieści się w dużej sali pełnej gablot. Pod szkłem leżą na rzędzia, które pra-Fin kładł już podwa liny pod dzisiejszą rzeczywistość kraju, — leży także broń, którą Fin bronił swej niepodległości i wywalczał nowe te-

reny. Pani Kivikowski zna historję każdego przedmiotu. Lubi je. Staje przed gablotą z zabytkami Wikingów (albo jak mówi towarzyszy ich Finów), otwiera ją i pieszczotliwie głaska zardzewiały miecz.

— Czy w wileńskim muzeum są zabytki po Wikingach.

— Tak — odpowiadam. — Są także miecze.

Pani Kivikowski milczy. Wydaje mi się, że myśli o śmiałych Wikingach i towarzyszących im Finach, niosących do krajów wschodnich i południowych na ostrzu miecza wpływy kultury skandynawskiej.

Prehistorja Finlandji kładzie piękny fundament pod dzisiejszą nową niepodległą rzeczywistość tego kraju.

FINNOWIE I SZWEDZI

Kwestja szwedzka w Finlandji traci dziś na sile. Szwedzi stają się mniejszością — nawet kulturalną. Język i kultura fińska, wytrysła z żywiołową siłą w ubiegłym wieku, z ludu — dosłownie z chat wiejskich, rozpoczyna okres niepodzielnego panowania.

Jestem w oddziale etnograficznym muzeum państwowego w Helsinkach. Oglądam dokumenty konserwatyzmu i siły kulturalnej ludu Finlandji w ostatnich paru stuleciach.

Eksponatów szwedzkich oraz wykazujących wpływy szwedzkie mamy niewiele. Tutaj, po lewej stronie, mała garstka. Dalej, w dziale fińskim, ten przedmiot — prawdopodobnie import—

objaśnia dyrektor dr. Itkonen. Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mówi to z pewnem zadowoleniem. Przecież wpływy szwedzkie były duże. Jeszcze w ubiegłym stuleciu i częściowo na początku bieżącego Szwedzi stanowili większość inteligencji Finlandji. Język szwedzki był językiem ludzi wykształconych. Jednakże jeżeli chodzi o całość narodu fińskiego były to wpływy powierzchowne. Nawet eksponaty etnograficzne z terenów bliskich wschodnim wybrzeżom zatoki Botnickiej, gdzie występują zwarte grupy Szwedów, nie noszą wcale albo jeżeli mają to minimalne ślady wpływów kultury szwedzkiej. Naród fiński kształtował się i dojrzewał do życia niepodległego samodzielnie.

Dr. Itkonen podkreśla to mimowoli może.

Oglądam te dokumenty i przypominam słowa p. prof. Kalimy:

— Podczas ostatniej sesji posłowie Szwedzi po raz pierwszy przemawiali po fińsku. Na uniwersytecie w Helsinkach nie będzie prawdopodobnie wykładów w języku szwedzkim — zapanuje niepodzielnie fiński. Wzajemnie powstanie w jednym z miast prowincjonalnych akademja szwedzka dla Szwedów w Finlandji.

Prof. Kalima jest profesorem uniwersytetu w Helsinkach. Bawił w Polsce zna język polski, jest przyjacieleni Polski i serdecznie spotyka każdego jej obywatela.

Mówił mi o zwycięstwach języka fińskiego w czasie zwiedzania miasta. Profesor Kalima jest człowiekiem nauki mówi ostrożnie — „prawdopodobnie“, lecz, jak sprawdziłem potem, jest to rzecz przesadzona: — uniwersytet w Helsinkach staje się wyłącznie fińskim. Wykładów w języku szwedzkim nie będzie.

Wracam do muzeum dr. Itkonen pokazuje mi szczątki narty, znalezionej w błocie.

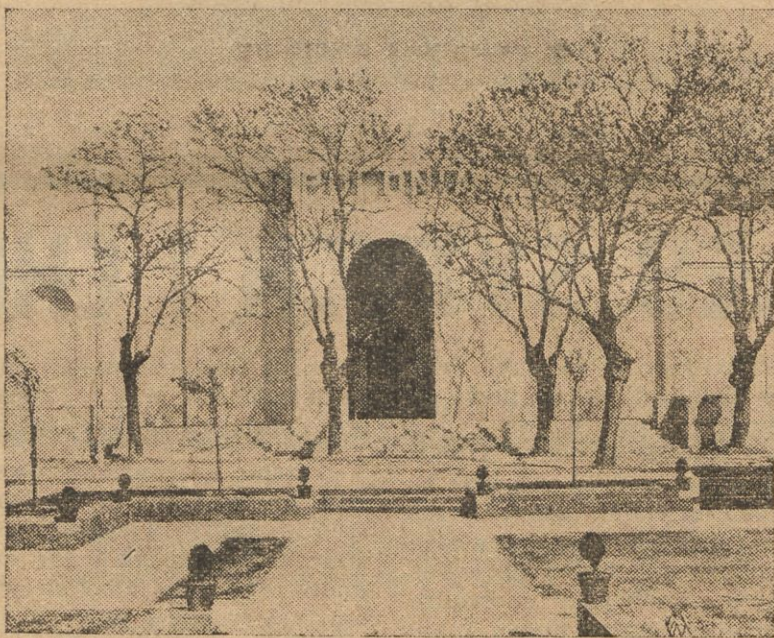
— Wiek ich określono na 5 tysięcy lat. Ciekawe jest, że kształtem podobne są do nart, używanych obecnie przez plemiona pokrewne Finnów na Syberji.

Oglądam następnie inne dowody prastarego związku krwi a prawdopodobnie niegdyś i wspólnoty plemiennej szczepów fińskich. Przypominam informacje pani Kivikowski o wpływach Wikingów na Finnów, potem fakty z historji o przewadze kulturalnej Szwedów w miastach Finlandji i prymitywną, dziką kulturę niecywilizowanych Finnów z Syberji i środkowej Rosji.

Wpływy Norwegów i Szwedów działały dobroczynnie. Uczniowie jednak idą dziś samodzielnie przez historję.

Włodzimierz Hołubowicz

Pawilon Polski na Międzynarod. Wystawie Sztuki w Wenecji



W sobotę 12-go bm. otwarta została uroczystie w Wenecji międzynarodowa wystawa Sztuki, t. zw. Biennale. Na wystawie tej re-

prezentowana jest także we własnym pawilonie sztuka polska. Na zdjęciu ogólny widok pawilonu polskiego na wystawie weneckiej.

HIEROFANCI

(Czechowicz — Gałczyński)

1. Józef Czechowicz: „W błyskawicy“ (Warszawa „Droga“ 1934). Łatwość z wśród młodych poetów polskich, z jaką Czechowicz zajął miejsce czołowe — będąc „primus inter pares“ — stał się moralnym przywódcą i organizatorem (z racji pokaźnej ilości pism i dodatków poetyckich, redagowanych przez Czechowicza przeważali go przyjaciele: P. A. L. — Polska Agencja Liryczna) łatwość ta jest w istocie rzeczy pozorna. Wyrastał w zasięgu wpływów Zwrotnicy Kwadręgi, biorąc niejako z rąk Jeana Cocteau'a poeta nigdy nie pozwolił sobie na wygodne wpakowanie się do tej czy innej szufladki: żadna grupa nie mogła powiedzieć o Czechowiczu „nasz“ — wszędzie był tylko gościem. Pierwszy zbiorek wierszy: „Kamień“ wydał w 1927 roku. Oto zakończenie wiersza p.t. „Na wsi“:

Księżyc idzie srebrne chusty prac
swierszyczki świergocą w stogach
czegóż się bać
Przecież siano pachnie snem
a ukryta w niem melodia kantyczki

tuli do mnie dziecię policki
chroni przed złem.

W czym leży dziwna, ujmująca siła tych „prostych“ zdań? — Nie wiem, czy Czechowicz studiował specjalnie łacinę i grekę, czy wgłębiał się w tajniki sztuki pisarzy staropolskich, czy przesadywał nad słownikami. Może ma poprostu „z Bożej łaski“ ogromną — wyróżniającą go odrazu z pośród wszystkich innych poetów polskich — harmonję słowa, jakąś własną organizację mowy, własny język poetycki. Ktoś powie — co tu się rozczulać nad tekstem, jakich wiele. Otóż trzeba pamiętać, że zostało napisane to przed siedmiu laty. Widzieliśmy wiele podobnych wierszy, ale potem. Po dobnym, a nie takich samych. Podrabiać Czechowicza i jego bardziej bezinteresowni wielbiciele zdążyli w mię dzyczasie stworzyć całą szkołę.

Skolei wydał poeta „Dzień jak codzień“, zbiorek doskonały jako całość, oraz „Balladę z tamtej strony“, gdzie w „Elegjach: żalu, niemocy i uśpienia“ po bił chyba własny i polski rekord napięcia wyrazu lirycznego: — Ciągłe te same, proste zdania, przeplatane czasem „słowami wolnymi“, ciągle niby „nic tylko spryt i zręczność rąk“ jak mówią ma-

gicy na odpuszcie. A przecie jakaś — właśnie magja. Łatwość z jaką się te rzeczy czyta jest zdradliwa: tok wiersza ukołysze po swojemu, wciągnie, ubezwłasnowolni, każe cieszyć się i rozpaczać na przemian.

Chciałbym, aby ludzie mający zwyczaj czytać „recenzje“ nie traktowali tego jak frazesy. Jeśli na kogoś można się zgodzić, jeśli o kimś można mówić superlatywami, to o Czechowiczu, jako o najdojrzałszym, najpiękniejszym poecie lirycznym swego pokolenia. „W błyskawicy“ — to już jakaś destylacja, jakiegoś perwersyjnego nabożeństwa celebrowane przy pomocy całej wirtuozerji i wszystkich możliwości artystycznych poety. Znajdziecie tam cudowne zwrotki długo oddechowe obok rwanych monosylab, mocne rytmy obok śpiewności, „zdania proste“ obok skomplikowanej składni słów wolnych. Wygląda na to, że dalej już pójść nie można, że już chwilami poszedł Czechowicz za daleko. Te źródła są na wyczerpaniu. Co pocznie dalej poeta, który — przeczytajcie to spokojnie — tak pisze:

świegocą miotacze gwiazd
aż cienko szyba się odzywa
dusi powolnie jak gaz

kołysanka nieprawdziwa
ale
cienko z pogańskich parowów
purna osłoda nocy
znowu
tyle kochanej niemocy
syneczku

(„mały mit“) — ?

2. K. I. Gałczyński: „Ludowa Zabawa“ (Wilno. Nakład. Apteki Troilus i S-ki, 1934). O ile oglądający się na „Zwrotnicę“ Czechowicz był w „Kwadręcie“ gościem „z lewa“, o tyle Gałczyński, gość również, był nastawiony bardziej „prawicowo“. Ani do rewelacji formalnych nie tęsknił, ani się od tradycji i „starych“ odpryskiwał. Może to też stało się główną przyczyną faktu, iż mimo że tyle wierszy Gałczyńskiego rozeszło się po świecie, nie znamy dotąd — jak mówią — „Gałczyńskiego“: ten wielki talent wypowiadał się zawsze fragmentarycznie, marginesowo, nigdy dotąd — do końca.

Ludowa zabawa. — Ludowy styl, ludowa pieśń bywają często uproszczeniem tylko motywów „pańskich“. Podbarwie niem, lub zszarzeniem. Chesterton słusznie fascynuje się szarzyzną: nudni bowiem są nie „nudni“ lecz „znudzeni“. Na zabawie ludowej nie ma znudzonych, a

Walka Egiptu z handlarzami narkotyków

ANTINARCOTIC-BURO.

Istnieje w Kairze Antinarcotic-Büro, na którego czele stoi szef tamtejszej policji major T. W. Russel. Oczywiście nie trzeba czytelnikowi tłumaczyć znaczenia tej angielskiej nazwy. Każdy się z łatwością domyśli, co ma na celu i jaką działalność rozwija wzmiankowane biuro.

Ostatnio mjr. Russel opublikował właśnie doroczny raport swych walki z handlarzami i przemytnikami narkotyków. Raport ten brzmi pociesząco, jeżeli chodzi o skuteczność metod, stosowanych przez policję egipską, na której czele stoi człowiek tak dzielny, jak major Russel. Natomiast, jeżeli chodzi o napięcie zlewu trucielei ludzkości i rozmiary, do jakich sięga handel narkotykami na Bliskim i Dalekim Wschodzie, raport ten jest doprawdy smutnym dokumentem.

ZACIEKŁA WALKA.

Od lat całych prowadzi egipska policja zaciekłą walkę z przemytnikami i handlarzami narkotyków. Należy bowiem zaznaczyć, że narkotyki w postaci opium, haszysz, kokainy, heroiny i morfiny są do Egiptu importowane z Bliskiego Wschodu głównie z Persji i Turcji. Walka policji egipskiej z przemytnikami doprowadza się więc głównie i sprowadza do wyłapywania transportów, przekraczających granicę kraju. Transporty te dokonywały się dotychczas przy pomocy karawan wielbłądów, a więc starodawnym obyczajem, co wydawać się może nieco dziwne, gdy się uwzględni, że naogół przestępcy wszystkich krajów skwapliwie korzystają z najnowszych wynalazków technicznych, zwłaszcza w dziedzinie komunikacji.

Dotychczas sroga zwalczania przemytnictwa narkotyków przedstawiała się w ten sposób, że policja otrzymawszy wiadomość o jakiegokolwiek podejrzanym karawanie, która odbywała podróż przez pograniczne pustynie, kierując się w głąb kraju, udawała się w pogoń. Pogoń taka odbywała się też przy pomocy wielbłądów, a więc szanse pościgu nie były zbyt wielkie. Ponadto przemytnicy, gdy się czuli wytopieni i ścigani, zakopywali zwykłe narkotyki w wiadomym sobie miejscu i ruszali w dalszą podróż, udając niewinną karawanę. Policja, rzecz prosta, po przeprowadzeniu rewizji nie znajdowała literalnie nic, co mogło świadczyć przeciwko przestępcom i puszczala karawanę wolno. Ta ostatnia zaś nie miała nic lepszego do roboty, jak po pewnym czasie zawrócić, wykopać zagrzebane narkotyki i dostarczyć je spokojnie do miejsca przeznaczenia, to znaczy do ośrodków, skąd narkotyki rozchodziły się na kraj cały, nabywany przez wszystkie literalnie warstwy ludności, od bogatego paszy począwszy na biednym zaś fellachu skończywszy.

UDOSKONALONA METODA WALKI.

Russel, widząc bezskuteczność wysiłków policji, zastosował nowe, udoskonalone, rzeczy, można współczesne metody walki. Mianowicie szef policji kairskiej użył do śledzenia i pościgu za podejrzanymi karawanami samolotów. Sytuacja się od razu zmieniła. Taki samolot policyjny krążył nad podejrzaną karawaną i sygnalizował przy pomocy radioaparatu swe obserwacje położonemu w pobliżu obozowi policyjnych samolotów. Po wyznaczeniu kierunku karawany, puszczala się za nią w pogoń lotne oddziały policji i przeprowadzały gruntowną rewizję, która dawała obfite, a nadsządzielane wyniki. Chodziło tu bowiem o tzw. zaskoczenie, t. zn. tak gwałtowne dognanie i odcienie przemytników, by ci nie mieli czasu na poczynienie jakiegokolwiek kroków zaradczych. O ile jednak przemytnikom udawało się ukryć narkotyki w piasku, policja również była na tropie, gdyż lotnik z łatwością mógł zaobserwować wszystkie czynności karawany i podać ewentualne miejsce zakopania narkotyków. Przy pomocy samolotów, samochodów i wielbłądów mogła policja egipska oddać urządzać nie tylko pościgi, lecz formalne zasadzki na przemytników. Lotnik, obserwując zgóry ruchy karawany, mógł zawczasu podać kierunek jej marszru-

w tej czy innej formie jest tam ostatecznie **wszystko**. Gałczyński zrobił swoje odkrycie: pod tym tytułem, jak na tle jakiegoś rynku, albo wejścia do świątyni na niezmiennym scenie teatru greckiego może się rozgrywać każda tragedia i komedia ludzka. Każda poezja.

Ludowa zabawa jest więc tylko pretekstem dla poety, który tak unika wypowiedzeń się wprost, że poraz drugi mu się mu przepowiada teatr jako piosenkę przyszłości. Łazimy więc z poetą-przewodnikiem po wieloplanowej scenie jakiegoś Luna Parku, obserwujemy, stwierdzamy jedność świata pod różnymi jego obliczami...

Gałczyński — jak i Czechowicz: starzy majstrowie — „idzie na wirtuozera”. Wieloplanowość utworu i ludowa kanwa pozwalają na wiele temu pocie marginesów. Co za parodje pieśni ludowej, jakie wykorzystanie cudzośćlowu, żargonu, jakie konsekwencje z sentymentalnych romansów drobnomieszczańskich. A obok tego najniżej podziwianej zjawia się... omal nie sonet, omal nie trójlety, a obok „jak pomnik Wagnera chodził pies komisarza”, albo „Trach, pękła czyjaś spodnica Trach,

ty, zaś policja zawczasu urządzić na linii tej marszrutę zasadzkę.

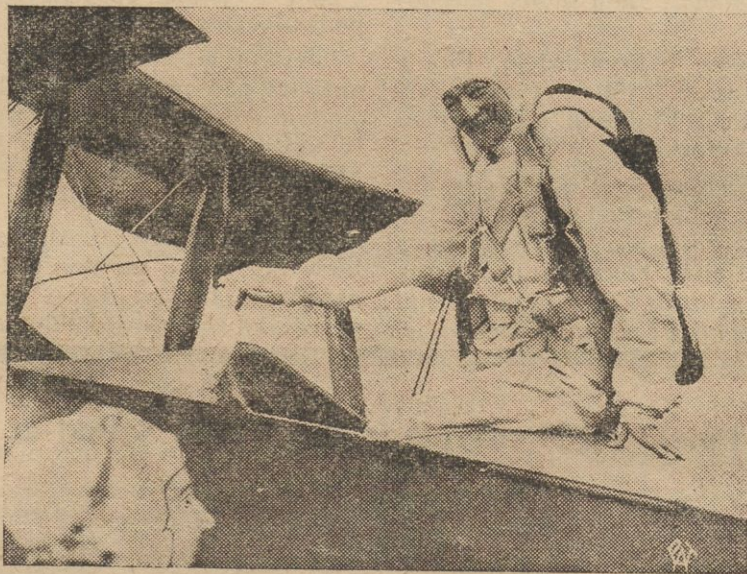
Nowe metody osiągnęły sukces niebywały. W ręce policji zaczęły wpadać niesłychane ilości narkotyków. M. in. u jednego z handlarzy znaleziono starannie prowadzoną książkę kasową, z której wynikało, że w jednym tylko roku obrót tego jegomościa w zakresie handlu narkotykami wyniósł blisko półtora miliona dolarów.

PANIKA WŚRÓD HANDLARZY PRZEMYTNIKÓW.

Na handlarzy i przemytników narkotykami padł blady strach. Byli oni wobec nowych poczyną policji egipskiej bezsilni. Zapewne, gdyby major Russel miał w tym wypadku do czynienia nie z muzułmanami, trzymającymi się starodawnych obyczajów i prymitywnych chwytów, a tylko z bandytami w rodzaju gangsterów amerykańskich, nie przyszedłoby mu tak łatwo zwalczyć i stłumić rozwinęty handel truciźnie. Z muzułmanami natomiast poszło łatwo. Rychło skapitulowali oni zupełnie. „Haszyszowa wojna” skończyła się walnym zwycięstwem policji egipskiej.

Major Russel ocenia obrót roczny wszystkich band handlarzy, z jakimi wypadło mu walczyć na 40 milionów dolarów. Suma ta daje, przynajmniej w przybliżeniu, pojęcie, jaką plagą dla Egiptu był nielegalny import narkotyków i jak wielką zasługę nie tylko dla kraju, lecz wogóle dla całej ludzkości położył Russel i jego Antinarcotic Büro.

Najstarsza spadochronistka



Angielka Pani G. E. Alington licząca 54 lata, matka sześciu synów, jest zamiłowaną lotniczką. Ostatnio rozpoczęła z powodzeniem próby opuszczania się na spadochronie.

CHLEB SYTYCH I CHLEB GŁODNYCH

Tygodnik „Przegląd Mięsny“ (sic!) donosi, iż w Belgji ukazał się nowy artykuł spożywczy, pod nazwą „chleb mięsny“ („Le pain de viande“). Artykuł ten zaczyna coraz częściej pojawiać się na wystawach sklepów spożywczych, ciesząc się wzrastającym stale powodzeniem. Wyrabiany jest ten chleb w formie kulistej, a sposób jego sporządzenia jest podobno bardzo prosty i nieskomplikowany, wymagający jedynie uwagi podczas gotowania. Chleb mięsny jest mieszaniną prawdziwego chle-

czy to wschód księżyca? I tak mieści się to wszystko razem: i doskonała lapidarność i sublimowana stylizacja i mowa autentyczna i onomatopeiczne sztuczki i wiele innych zapraw i przypraw z zasobnej kuchni „sługi Bożego Idelfonasa”.

...Na zabawie ludowej niema znużonych. Prócz... tych którzy tam trafili w nie swoje. Mimo cały savoir-vivre, z jakim poeta daje sobie radę w tłumie lunaparkowym, sędzę że nie czuje się on tam zbyt dobrze i nie powinien się upierać z pozostaniem. Cielęcina nie na każdy służy żołądek... „Zabawa Ludowa” jest rzeczą b. piękną, ale wieje od niej jakimś — pal sześć: zaryzykuję to! — młodopolskim perspektywami berendowskimi woniami. Ten sonet, to zakończenie... — Pod etykietą „dla znawców” sprzedawałbym w składach aptecznych panaidelfonowy specyfik. Albo może nie? Może w aptecce („Troilusa”) postawiłbym na półce?

Z trupią główką na etykiecie?

Jim.

—oś—

WNIOSKI.

Oczywiście nie należy sądzić, że Russel pokonał cały handel narkotykami, jaki się rozwijał i rozwija na Bliskim Wschodzie. Russel zdołał jedynie odwrócić niebezpieczeństwo, jakie groziło Egipcjom. Handlarze narkotykami nie zaprzestali swej występnej działalności, lecz zmniejszyli ją w stosunku do Egiptu bardzo znacznie i przenieśli swe centrale na Daleki Wschód, by stamtąd kierować akcją w innym kierunku. Oczywiście spodziewać się należy, że policja wszystkich krajów w dalszym ciągu będzie się wysiłki, by zgubny proceder zwalczać. Jeżeli chodzi o Egipt, to, jak oświadcza Russel, handlarze, porzuciwszy przemykanie narkotyków przy pomocy karawan drogą lądową, próbują czynić to drogą morską, przesyłając narkotyki okrętami. Jednak i w tym wypadku Russel ręk nie opuszcza. Czujność policji portowej w połączeniu z energią tego dobrego Egipcjanina w dalszym ciągu wydają rezultaty dodatnie.

Przy okazji dodać należy, że ludność Egiptu w dużym stopniu sama ponosi winę za powodzenie potajemnego handlu narkotykami. Szerokie warstwy ludności wciągnęły się mianowicie do systematycznego narkotyzowania się przy pomocy bardzo mocnego wywaru herbaty. Esencja taka, jak wiadomo, zawiera skondensowaną taninę i teinę. Wowołuje to w konsumencie odurzenie, a z biegiem czasu ogólny rozstrój systemu nerwowego. Russel nie traci jednak nadziei, że i ten objaw uda mu się zabić. **NEW.**

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Próba miłości.

Jedno z pism prowincjonalnych przynosi następującą pouczającą historyjkę: którą tu podaję w skrócie:

Pewien Anglik skarżył się drugiemu, że nie jest szczęśliwy w małżeństwie. — Głupstwo — powiedział ten drugi — trzeba stosować w tych sprawach więcej psychologii. Zna pan, że cię może utracić. Zobaczysz, że zaraz się zmieni. Poradzę ci jak to zrobić.

Obaj panowie szepotali dłuższy czas, poczem ten któremu udzielono rady podszedł do jednej z stojących na rogu taksówek i rzekł do szofera:

— O godz. 7-ej stanie pan przed moim domem (tu wymienił adres). Z bramy wyjdzie moja żona i wsiądzie. Każe panu jechać do teatru. Za drugim rogiem ulicy rzucę się pod pańskie auto. Zahamuje pan na 5 cm. odemnie.

— Po co mam to robić — zapytał szofer.

— To pana nie obchodzi. Ma pan tu dwadzieścia funtów.

Wszystko odbyło się wedle programu, z tem tylko, że szofer zatrzymał wóz zapóźno i bohater został przejechany.

W kilkanaście godzin później biedny Anglik znalazł się w szpitalu. Przy łóżku usiadła jego żona.

— Czemu to zrobiłeś? — zapytała żona.

— Myślałem, że mnie już nie kochasz — odparł obandażowany cichym głosem.

Żona zaniosła się płaczem. By uspokoić się wyszła na chwilę z pokoju. — Wszedł szofer.

Ranny Anglik był wściekły i nie mógł tego ukryć.

— Czemu u diabła nie zatrzymałeś pan wozu na czas? Jaki z pana szofer?

— Trudno — rzekł szofer. Interes jest interesem. Nie mogłem tego zrobić.

— Jakto? Dlaczego? — zapytał zdziwiony Anglik.

— Gdy pańska żona wsiadła do samochodu, opowiedziałem jej wszystko i zaproponowałem, że jeśli mi da 20 funtów, zatrzymam auto na dziesięć metrów przed panem i ośmieszę pana gruntownie.

— Drab pan jesteś, a nie uczciwy szofer — rzekł Anglik — a cóż na to moja żona?

— Pańska żona zastanowiła się przez chwilę, poczem wyjęła z torebki pieniądze i powie działa:

— Ma pan tu sto funtów ale zatrzymaj pan auto 10 metrów potem.

Trudno — rzekł na zakończenie, jakgdyby usprawiedliwiając się szofer. — Musiałem to zrobić. Interes jest tylko interesem. **Wel.**

ba z paroma gatunkami mięsa, przy czem ilość chleba w tej mieszaninie jest nieco mniejsza od ilości mięsa.

Przepis sporządzania owego smacznego jest następujący: do trzech czwartych klg. mięsa wieprzowego dosyć tłustego należy dodać jedną czwartą klg. mięsa wołowego albo cielęciny chudej oraz cztery jaja i zmieszać to wszystko najlepiej za pomocą mleka, z 800 gram. chleba.

Wynalazek chleba mięsnego daje bardzo duże udogodnienia podróżnym, turystom i t. d. W jakim stopniu ten artykuł spożywczy znajdzie rozpowszechnienie i popyt, trudno dzisiaj przewidzieć.

Gdyby obywatel sowiecki przeczytał wzmiankę o „chlebie mięsnym”, rzekłby napewno: „z żiru biesiatsia”. Lecz obywatel sowiecki zapewne nie przeczyta o belgijskim wynalazku kulinarnym, natomiast będzie miał rychło możność podziwiania wynalazczości rodzimej w tym kierunku.

Rząd Sowietów dla złagodzenia kłeski głodu zamierza urządzić w portach morza Białego fabryki konserw mięsnych, przeznaczone specjalnie dla konserwowania mięsa wielorybiego i z fok. Konserwy te będą wysyłane do okolic dotkniętych głodem po niskich cenach dostępnych dla niezamożnej ludności.

Dotychczas szły na eksport do centralnej Rosji tylko ryby i śledzie, wyławiane w Białym morzu i na pobrzeżach oceanu Lodowatego, mięsem zaś z fok karmiono więźniów, załadniających obozy koncentracyjne na wyspach Białego morza i brzegach oceanu. Należy zaznaczyć iż pomimo głodu, panującego w obozach, większość więźniów nie mo-

gła jeść mięsa z foki, o tyle nieprzyjemny posiada odór. Przekładali psy i koty.

Wobec przewidywanego eksportu do Rosji centralnej konserw z foki, należy przypuszczać, że i foka stanie się już rzadkością w obozach koncentracyjnych i będzie traktowaną narówni z mięsem psiem... i kocim... **(f).**

Nagrodzony okaz



Nagrodzony na wystawie psów w Haverford w Anglii piękny okaz Seatham Torriera. Usadowił się on wygodnie na zdobytym przez siebie pucharze.

Przed wyborami do Rad Miejskich.

W Wilnie.

Prace przygotowawcze do wyborów posuwają się nieustannie naprzód. Główna Komisja Wyborcza kończy już prace nad ustaleniem składów osobowych Komisji Okręgowych i ich siedzib. Pierwsze obwieszczenie Głównej Kom. Wyb. o podziale miasta na okręgi i obwody, o lokalach i liczbach radnych w poszczególnych okręgach ukaże się w dniu 26 bm.

Trzeba zaznaczyć, że listy kandydatów w myśl nowej ordynacji wyborczej, mogą otrzymywać inną numerację, bowiem listy te do każdego okręgu zgłaszane są oddzielnie.

Po skompletowaniu Komisji okręgowych sędzia Góra odbędzie konferencję z przewodniczącymi Komisji Okręgowych i udzieli im instrukcji odnośnie postępowania przedwyborczego.

Listy kandydatów na radnych składane będą w Głównej Komisji Wyborczej w dniu 2 czerwca listę dla każdego okręgu musi złożyć pełnomocnik

Żydzi w wyborach.

Jak już donosiliśmy w żydowskim bloku wyborczym nastąpił rozłam, spowodowany wystąpieniem Zw. Kupców. Żydzi liczą na mandaty w II i III okręgu. II okręg wybiera 12 radnych, III-ci 13 radnych. Skoncentrowanie Żydów w tych okręgach waha się od 50 do 65 procent. Działacze żydowscy liczą na zdobycie przez Żydów w nowej Radzie Miejskiej ogółem 14 mandatów.

Jak można wnioskować z obecnie wytworzonej sytuacji w akcji wyborczej wezmą udział 4 listy wyborcze, w tym 2 socjalistyczne (Bund i Poalej-Sjon). 2 pozostałe listy wystawią organizacje wchodzące dotychczas w skład bloku, a więc Związek Kupców, prawdopodobnie łącznie z właścicielami nieruchomości, Agudą i sjonistami — rewizjonistami. Reszta organizacyj bloku pójdzie do wyborów z własną listą.

Nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich

Z dniem 15 maja 1934 roku na Polskich Kolejach Państwowych obowiązować będzie nowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich.

Nowy rozkład wchodzi w życie w nocy z 14 na 15 maja. Według nowego rozkładu jazdy pociągi pasażerskie będą przejeżdżać i odjeżdżać do i z Wilna jak następuje:

Pociągi przychodzące:

5,45 z Królewsczyzny, 7,00 — Olechnowicz, 7,18 — Warszawy Wil., 7,21 — Duksty, 7,25 — Lidy, 7,40 — Nowowilejki (w dni robocze), 7,40 — Warszawa Gl. (pośpieszny), 7,55 — Zemgale, 9,05 — Jaszun, 9,20 — Zawias (dni robocze), 9,45 — Nowowilejki, 10,25 — Zawias (dni świąteczne), 11,40 — Suwałki i Grodna, 11,45 — Truskawca-Zdroju i Lwowa, 12,10 — Nowowilejki, 14,05 — Nowowilejki (dni szkolne i świąteczne), 15,25 — Królewsczyzny, 16,30 — Nowowilejki, 17,40 — Nowowilejki, 17,50 — Zawias (dni robocze), 18,00 — Mołodeczna (od 15 czerwca do 31 sierpnia), 18,40 — Warszawa Gl., 18,45 — Lidy (w dni robocze prócz sobót), 19,15 — Nowowilejki, 19,45 — Nowoświęcian (soboty i dni świąteczne), 20,07 Lidy (soboty i dni świąteczne), 20,25 — Nowowilejki, 20,45 — Zawias (od 16 czerwca do 19 sierpnia w dni robocze), 21,15 — Zawias (soboty i dni świąteczne), 22,20 — Wilejki i Mołodeczna, 22,35 — Kobylnik i Lyntup (od jeziora Narocz, w dni świąteczne od 3 czerwca do 26 sierpnia), 23,00 — Zdobunowa, 23,05 — Zemgale, 23,30 — Grodna i Druskienik (od 16 czerwca do 19 sierpnia, w soboty, dni przedświąteczne i świąteczne), 23,35 — Nowowilejki.

Pociągi odchodzące do:

5,50 — Druskienik i Grodna (od 17 czerwca do 20 sierpnia w dni świąteczne i poświąteczne), 6,00 — Nowowilejki (w dni robocze), 6,30 — Kobylnik i Lyntup — jeziora Narocz, od 3 czerwca do 26 sierpnia, w dni świąteczne, 7,30 — Zdobunowa, 7,30 — Nowowilejki, 8,08 — Zemgale, 8,10 — Warszawy Wil., 9,10 — Mołodeczna (od 15 czerwca do 31 sierpnia), 10,00 — Nowoświęcian (soboty i dni świąteczne), 11,00 — Nowowilejki, 12,30 — Królewsczyzny, 13,20 — Nowowilejki (w dni szkolne i świąteczne), 13,50 Rudziszek w dni robocze i soboty robocze, a Zawias w soboty i święta, 13,55 — Lidy, 14,25 — Nowowilejki, 15,22 — Mołodeczna i Wilejki, 15,35 — Lidy, 15,40 — Grodna i Suwałki, 15,45 — Duksty, 16,45 — Nowowilejki, 17,55 — Nowowilejki, 18,50 — Lwowa i Truskawca-Zdroju, 19,00 — Zemgale, 19,40 — Nowowilejki, 20,40 — Warszawa Wil., 21,25 — Nowowilejki, 23,10 — Mołodeczna i Olechnowicz, 23,25 Warszawa Gl. (pośpieszny), 23,40 — Jaszun, 23,50 — Landwarowa i Zawias, 23,58 — Królewsczyzny.

Należy podkreślić, że w nowym rozkładzie jazdy dla udogodnienia podróży została wprowadzona bezpośrednia komunikacja Wilno — Lwów przez Lidę, Luminiec, Zdobunów a ponadto wagon bezpośredniej komunikacji wszystkich trzech klas Wilno — Truskawiec-Zdrój przez Lwów i spowrotem.

Konduktorzy głosują na listę B. B. W. R.

Onegdaj odbyło się zebranie konduktorów stacji Wilno, któremu przewodniczył p. Zawartko Zygmunt — prezes Zarządu Okręgowego Z. Z. D. K. Wilno. Po przywitaniu przybyłych gości — zabrał głos p. Oziębło, który omówił sprawę służby konduktorskiej; następnie p. Kiciła zabrał głos i przedstawił historię powstania ZZ DK, jego cele i zadania, pracę organizacyjną i społeczną. Po omówieniu spraw fachowych służby konduktorskiej przewodniczący udzielił głosu przedstawicielom Sekretariatu Grodzkiego BBWR p. Grodzkiemu, a następnie p. pos. Kamińskiemu, którzy omówili sprawę stosunku poszczególnych organizacji do BBWR, a następnie sprawę przyszłych wyborów do Rady Miejskiej m. Wilna, wyjaśniając zasady, na jakich powinna być wybrana Rada Miejska, z jakich ludzi powinna się składać i jakie cele i zadania będzie miała do wykonania.

Po omówieniu spraw służbowych między zebranymi konduktorami, omówiono również sprawę przyszłych wyborów przyczem powzięto uchwałę, w której konduktorzy zobowiązują się gremialnie przystąpić do wyborów do Rady Miejskiej, głosując na kandydatów z listy BBWR, pociągając do wyborów swoich krewnych i znajomych.

Uwaga miasta prowincjonalne Wileńszczyzny.

W dniu 11 b. m., upłynął termin doręczania spisów wyborców przez przełożonych gmin miejskich (z wyjątkiem Wilna które ma inny kalendarzyk wyborczy) przewodniczącym komisji wyborczych.

Wczoraj t. j. 13 b. m. był pierwszy dzień przeglądania spisów wyborców. Obowiązkiem każdego obywatela jest wziąć udział w wyborach, wpływać w najlepszej wierze na dobór samorządu. W celu uniknięcia możliwych omyłek, nieporozumień, przeoczeń, należy kontrolować spisy wyborców w określonym terminie, by przystępując do wyborów móc znaleźć się w odpowiednim spisie i złożyć głos. A więc „dla pewności“ — sprawdzajmy, póki czas.

W Wilejce Powiatowej.

Wilejka, spokojna cicha Wilejka jest dziś pod znakiem wyborów do Rady Miejskiej. Jest to sensacją dnia i najważniejszym aktualnym zagadnieniem.

Oczywiście jak i wszędzie, tak i tu tworzy się obywatelski komitet wyborczy pod hasłem gospodarczego podniesienia miasta. Niebawem podamy listę jego prezydium, oraz organizacji społecznych, które do niego przystąpiły.

Plakaty z nominacjami oficjalnych organów wyborczych oraz zarządzeniami techniczno-organizacyjnymi są już rozklejone. Oto zgrubsza te zarządzenia:

Wilejka ma dwa okręgi wyborcze. Pierwszy posiada 10, drugi — 6 mandatów. Liczba wyborców uprawnionych do zgłoszenia list kandydatów w I okr. — co najmniej 35-u. W drugim co najmniej — 21. Według regulaminu wyborów (Rozporz. Ministra Spr. Wewn. z 30. III. 1934 r.), musi to być co najmniej 1/50 część wszystkich wyborców wpisanych do spisu wyborców danego miasta lub Okręgu.

Oto skład Głównej Komisji Wyborczej:

Przewodniczący: Ludwik Żoładkiewicz, zastępcy: Wiktor Żebrowski. Członkowie: Michał Biedrzycki, Jakób Lewin, Mieczysław Oziębłowski, Mowsza Norman. Zastępcy: Nikifor Zawadzki, Staa. Szac, Józ. Makarow, Chaim Kugiel.

Przewodniczący Okręgowych Komisji Wyborczych: I okr. Piotr Masiulaniś; zast.: Jan Kowalewski. II okr.: Bronisław Polański; zast.: Jan Bielewicz.

W Głębokiem.

Utworzono w Głębokiem Komitet Wyborczy Odrodzenia Gospodarczego m. Głębokiego w skład Komitetu wchodzi:

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Zw. Podoficerów Rezerwy, Zw. Osadników, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Zw. Inwalidów Wojennych, Zw. Legionistów i P. O. W., Zw. Teletechników, Zw. Pracowników Poczty i Telegrafów, Zw. Leśników, Zw. Prac. Samorządowych Pow., Spółdzielnia „Rolnik”, T-wo Przeciwgruźlicze, Rodzina Urzędnicza, Rodzina Policyjna, Ochotnicza Straż Pożarna, Chrześcijański Cech Mięszarzy, Chłopski Cech Rzeźników i Wędliniarzy. Prezydium Komitetu: Dobosz Henryk — dyr. Gimnazjum, Muzyczkowska Jadwiga, Łapicki Leon.

KOMITET ŻYDOWSKI. Komitet żydowski obejmuje całość społeczeństwa żydowskiego z p. p. dr. Brytanickim Izaakiem, Altszyłem Izaakiem i Bergmanem J. na czele.

Silna flota powietrzna — najlepszą obroną granic..!

Odmłodziłam się o 10 lat-

Może Pani zrobić to samo



Niezwykły lekarski wynalazek
upiększający

Z łatwością można obecnie wybielić, odświeżyć i odmłodzić zwiędłą, starczą skórę. Nauka odkryła wreszcie żywotny składnik, odmładzający skórę. Gdy się go wciera w tkanki ruchem kolistym, zmarszczki znikają, zroszone pory, wagi i wszelkie wady cery są usunięte. Ten żywotny, odmładzający składnik otrzymany z młodych zwierząt, jest obecnie zawarty w znakomitym paryskim Kremie Tokalon. Jego właściwości upiększające i wzmacniające skórę nadają cerze zdrowy, kwitnący i wiośniasty wygląd, emanujący z tkanek podskórnych i upiększający naj-

brzydszą nawet twarz. Należy stosować Odżywczy Krem Tokalon (kolor różowy) co wieczór. Odżywia on i odmładza skórę podczas snu. Krem zaś Tokalon Odżywczy koloru białego (nie tłusty), należy stosować co rano. Ma on właściwości wybielające i ściągające skórę, odświeża cerę na cały dzień i tworzy trwałą podkład pod puder. Jakby brzydka nie była skóra i cera Pani, będzie Pani zdumiona i zachwycona ponad najgorętsze swe marzenia. Szczegółowy wynik gwarantujemy, lub zwrot pieniędzy.

Dar Imieninowy.

W dniu Imienin Pani Generalowej Zofii Dąb-Biernackiej, Opiekunki Prywatnej Szkoły Powszechnej Rodziny Wojskowej w Wilnie, działwa teje szkoły, biorąc za wzór do naśladowania ofiarą pracę dla Polski Pani Generalowej, chcąc czynem obywatelskim uczcić dzień Jej święta i rozumiejąc doniosłość roli morza w dalszym rozwoju Rzeczypospolitej, zapisała się cała do Ligi Morskiej i Kolonjalnej, tworząc na terenie szkoły oddział tej organizacji.

Debit pism polskich do Rosji.

Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie w Rosji sowieckiej otrzymają debity następujące pisma warszawskie: „Gazeta Polska“, „Kurjer Warszawski“, „Kurjer Poranny“, „Kurjer Czerwony“. Z Krakowa ma otrzymać debity „Il. Kurjer Codzienny“, zaś z Wilna „Kurjer Wileński“, „Dziennik Wileński“ i „Słowo“.

Sześciotygodniowe kursy szycia i gotowania.

Kto z Wilnian nie zna sutereny vis-a-vis cukierni Sztralla, pod kinem Lux, a właściwiej restauracją Palais de Dance, w której gnieździły się kolejno różne imprezy kawiarniane, kończące się bankructwem przedsiębiorców, i dziś jeszcze widnieje nad drzwiami napis: „Kawiarnia Artystyczna“, chociaż dawno już znikły obrazy i karykatury, zdobiące ściany i uciły dźwięki orkiestry, wygrywane sentymentalne tangi i żywiołowe pełne temperamentu rumby i fokstrotty.

Suterenowy lokal przy ulicy Mickiewicza nie stoi jednak pustkami, i ma swych lokatorów. W jednym z frontowych pokoi ma swoją siedzibę Klub Szachistów, a w innych ubikacjach mieszczą się sześciotygodniowe kursy szycia i gotowania, prowadzone przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Jeszcze w zimie przewodniczący Sekcji Oświatowej i Ogródków Działkowych Funduszu Pracy, p. Konrad Jocz, zwrócił się do Grodzkiego Zarządu ZPOK z propozycją, że Fundusz pracy może wyasygnować pewne sumy na kilkotygodniowe kursy dla młodych dziewcząt i kobiet. Wspólnie opracowano program Kursów, przyjęty z uznaniem przez miarodajne czynniki i przed mniej więcej pięciu tygodniami uruchomiono cztery Kursy Szycia i Gotowania w Wilnie i jeden w Nowo Wilejce.

Każdy kurs składa się z czterdziestu słuchaczek poleconych przez Pośrednictwo Pracy i podzielonych na dwie grupy, które kolejno przez trzy tygodnie uczą się szycia i przez trzy tygodnie gotować. Zarówno szyciem jak i gotowaniem kierują fachowe dyplomowane instruktorki, i aż dziwne, że w tak krótkim, bo trzytygodniowym okresie, tak wiele zdołają nauczyć. Z prawdziwą przyjemnością ogląda się starannie uszyte przez słuchaczki kursu koszule, dzienne i nocne, ładnie przyozdobione ręczną mierzka i haftem, a obiad ugotowany przez młode adeptki kulinarnego kunsztu, pachnie apetycznie i smakiem w niczem nie ustępuje obiadom wydawanym przez szereg restauracyjek i jadłodajni, a z całą pewnością jest czystszej i higien. przyrządzony. Rzecz jasna że te smaczne i pożywne obiady składają się z zupy i drugiego mięsnego dania, są najlepszą formą dożywiania, dla bezrobotnych słuchaczek kursów, i że nie jedna z nich przez te kilka tygodni nabrała już zdrowszej cery, a nawet przytyła.

Pomimo, że w kursach bierze udział bardzo niejednolity element, gdyż słuchaczkami są pracownice umysłowe i fizyczne. Dzięki takto pań opiekunek i instruktoerek, panuje na kursach bardzo miły koleżeński nastrój, pozbawiony wszelkich tarć, zgrzytów i waśni. Oczywiście, inteligentniejszy element orientuje się szybciej w wykładanych przedmiotach i wyciąga większe korzyści z pogadań kulturalno-oświatowych odbywających się trzy razy w tygodniu, w których poruszane są najrozmaitsze tematy i zagadnienia ze specjalnem uwzględnieniem wychowania obywatelskiego.

Z czterech kursów szycia i gotowania prowadzonych przez Z. P. O. K. w Wilnie jedna mieści w lokalu Przedszkola przy Wilkiej Pohulan- ce i odbywa się w godzinach popołudniowych, drugi, przy ul. Sióstr Miłosierdzia, w obrębie posesji Bursy, a trzeci i czwarty w suterenowym lokalu dawnej Kawiarni Artystycznej, jeden w godzinach rannych a drugi popołudniowych. Dziewczęta serdecznie się przywiązały, do swych instruktoerek, opiekunek i wykładowczyń, są wdzięczne za okazywane im zrozumienie i cieszą się, że nauczyły krajać i szyć dla siebie bieliznę, że potrafią przerobić sukienkę, że umieją już ugotować.

Zofia Kalicińska.

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA

„ZNICZ“

WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Plaże są niebezpieczne

czyli smętna opowieść o mężu, żonie i ich przyjacielu

W najbliższych dniach w sądzie rabinackim w Wilnie rozegra się epilog aktualnej ze względu na sezon następującej historii.

Onegdaj zgłosił się do rabina młody kupiec wileński W. P. prosząc o wezwanie żony na rozprawę rozwodową.

Motywy skargi są takie:

W niedzielę przed trzema tygodniami żona jego zginęła z domu na cały dzień, nie uprzedzając nikogo, dokąd poszła i kiedy powróci.

P. był nawet trochę niespokojny. Chęć rozzerwać się trochę poszedł do teatru, następnie zaś wstąpił do restauracji. Powrócił do domu około godziny pierwszej w nocy. Żona była już w domu.

Twarz i ręce miała czerwone od słońca. Na pytanie męża gdzie była, odpowiedziała, że była z przyjaciółką na plaży.

— Tak tam było dobrze, dodała marzycielsko. Następnej niedzieli musły udać się na plażę we dwójkę.

Dla p. P. incydent na tem wyczerpał się. Dopiero przed kilku dniami cała historia wyplętała znowu na widownię, przyjmując dla małżonki kupca całkiem kompromitujący obrót.

Gdy P. był sam w domu, zgłosił się do mieszkania posterunkowy i zapytał o panią P.

Otrzymałszy odpowiedź, że niema jej w domu, prosił by powiadomiono, że ma się zgłosić do komisariatu w celu rozpoznania skradzionych jej na plaży rzeczy. Kupiec się zdziwił, użył podstępów, że jest bratem p. P. i dowiedział się od posterunkowego o niezbyt miłym wypadku.

Przed trzema tygodniami, na brzegu Wilji, w pobliżu Wołokumpi przejeżdżający wioślarze zauważyli na brzegu mężczyznę i kobietę, którzy błagali o okazanie im pomocy. Gdy sportowcy dobili do brzegu dowiedzieli się, że gdy plażowicze znajdowali się w wodzie, nieznany złodziej skradł im z brzegu garderobę pozostaowiąc ich w sytuacji bez wyjścia.

Wioślarze zaalarmowali policję, która przysłała z pomocą okradzionym. Byli to kupcowa Rywka P. i niejaki Salomon B.

Opowiadanie posterunkowego wywarło na kupcu przynębiające wrażenie. Oddawna po dejrzał żonę o „konszachty miłosne“ z jego

przyjacielem, lecz żadnych konkretnych dowodów nie miał, aż tu niefortunna przygoda Rywki wykryła całą smutną prawdę.

Zrozpaczony kupiec opuścił mieszkanie i przeniósł się do rodziców, nie chcąc mieszkać

dalej pod jednym dachem z niewierną żoną, na stępnego zaś dnia zgłosił się do rabinatu domagając się rozwodu.

W tych dniach sąd rabinacki rozstrzygnie całą sprawę. (c).

Bójka na zabawie.

Saper odciął ucho.

Wczoraj wieczorem, w czasie zabawy na ulicy Szopena wynikła bójka pomiędzy szeregowcem brygady K. O. P. a żołnierzem z trzeciego pułku saperów.

W czasie bójki saper wydobyl bagnet i zadał nim kilka ran w szyję przeciwnikowi oraz od-

rabiał lewe ucho.

Rannego karetką pogotowia wojskowego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala wojskowego.

Dalsze dochodzenie prowadzi żandarmerja wojskowa. (c).

Dziecko pogryzione przez psa.

Tragiczny wypadek wydarzył się, wczoraj na ulicy Szwajcarskiej. Półtoraroczne dziecko Ewa Olankowiczówna bawiąc się na podwórku zbliżyła się do budy w której znajdował się

pies podwórzowy. Pies rzucił się na dziecko i w okropny sposób pogryzł dziewczynę w twarz.

Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba.

Aresztowanie oszusta matrymonjalnego.

W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość o aresztowaniu głośnego oszusta matrymonjalnego Karola Zbiehniewskiego, który ścigany listami gończymi zatrzymany został w Warszawie.

Zbiehniewski jest oskarżony o oszukanie ok. 30 kobiet pochodzących z Wilna i powiatów, od których wyludził gotówkę rzekomo na za powiedzi, urządzenie wesela, kupna obrączek i t. p. (c).

Sprytnie liczyli.

Oflarą sprytnego oszustwa padł onegdaj invalida wojenny właściciel kiosku z papierosami przy ulicy Kolejowej Jan Baliński.

Trzech nieznanych osobników nabyło u niego papierosów i tytoniu na ogólną sumę 20 zł. 30 gr. Płacąc pieniądze nieznajomi tak sprytnie liczyli, że zamiast 20 zł. zapłacili Balińskiemu 10 zł.

Gdy Baliński spostrzegł, że został oszukany było już za późno.

Poszkodowany zgłosił się do policji, gdzie w czasie przeglądania albumu zarejestrowanych przestępców poznał na jednej z fotografii jednego z owych trzech osobników, którzy go okradli.

Policja wszczęła poszukiwania. (c).

Wyjazdy wakacyjne a meldunki.

W związku z wyjazdami wakacyjnymi wyjaśnić należy, że obowiązek wymeldowania nie dotyczy tych mieszkańców gminy, którzy opuszczają swą stałą siedzibę czasowo. Do tej kategorii należą m. in. osoby wyjeżdżające do innej gminy dla wypoczynku, kuracji i t. p., o ile nie likwidują przytem swego dotychczasowego mieszkania.

Wyjątek od tej reguły stanowią wyjazdy osób, podlegających obowiązkowi wojskowemu, ale tylko wówczas gdy wyjeżdżają one na czas ponad 2 miesiące lub zagranicę.

Wyjazdu na odpoczynek, urlop i t. p. nie należy więc traktować jako zmiany miejsca zamieszkania i wymeldowywanie się jest w tych wypadkach niepotrzebne.

Kadeci przybywają do Trok.

W końcu b. m. do Trok przybywają kadeci ze Lwowa. Kadeci spędzą okres letni w obozach, urządzonych przez KOP.

Powrót do Ojczyzny.

Ze Stołpców donoszą, iż przez granicę do Polski przybył b. oficer armji gen. D. Muśnickiego — Aleksander Szczepanowicz, który w 1920 roku został aresztowany w Witebsku i był więziony na dalekiej Syberji. Obecnie Szczepanowicz udaje się do Poznania, gdzie ma krewnych.



Złamana dorożka na ulicy Jagiellońskiej.

Wczoraj wieczorem autobus linii drugiej komunikacji miejskiej, jadąc ulicą Jagiellońską w pobliżu domu nr. 11 najechał na dorożkę konną nr. 303 własność Abrama Łapa zam. przy ulicy Lwowskiej.

Skutkiem zderzenia tylne koło dorożki zostało złamane.

Nieszczęśliwych wypadków nie było. (c).

KURJER SPORTOWY

W kalejdoskopie wydarzeń sportowych

Dziś o godz. 20 w sali Ośrodka W. F. odbędzie się walne zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych. Na zebraniu omówione będą kwestie dyscypliny sportowej i sprawy organizacyjno-techniczne.

Związek Strzelecki opiekuje się bardzo starannie młodzieżą sportową na peryferjach miasta. Ostatnio z inicjatywy p. Kaleskiego zostały zorganizowane zawody w grach sportowych w terenie ochrony ks. Salezjanów.

Sidorowicz biegł w sztafecie AZS. warszawskiego na meczu z Niemcami. Walczył na dystansie 800 mtr., oddając pałeczkę Kostrzewskiemu.

Jacht żeglarski TEMIDA opuścił Polskę udając się w podróż do Bergen w Norwegji. Komendantem startu jest gen. Żalwski. Załoga składa się z 25 marynarzy. Temida należy do Ośrodka Morskiego Państwowego Urzędu WF. i PW.

Turyści Warszawy organizują bardzo piękną wycieczkę wodną do Augustowa. Wycieczka rozpocznie się faktycznie od Grodna, skąd wioślarze zaczną spływać Niemnem do kanału Augustowskiego.

Mjr. Mierzejewski w czasie strzelań z broni małokalibrowej został przez nieuwagę podstrzelony w nogę. Po wyjęciu kuli mjr. Mierzejewski będzie kurować się przez dłuższy okres czasu.

Najpoważniejszymi rywalami Ogniska w piłce siatkowej o mistrzostwo Polski będą oczywiście zespoły: AZS. warszawskiego i Cracovii. Ostatnio zespół byłego mistrza Polski Cracovii stał się ponownie mistrzem Krakowa, kwalifikując się do rozgrywek o mistrzostwo Polski. Rozgrywki odbędą się w Warszawie 9 czerwca.

Najlepsi dwaj tenisiści angielscy Perry i Austin rozegrają w dniach 21 i 22 maja mecze towarzyskie w Paryżu z czelowymi raketami Francji.

W Gdańsku piękne sukcesy odnoszą lekkoatleci Gedanji, w barwach której startuje znany w Wilnie Feliks Malanowski. Malanowski wygrał ostatnio bieg na 800 mtr., mając czas 2 min. 06,2.

Piłkarska drużyna Gedanji, która ma za kilka dni przyjechać do Wilna, przegrała ubiegłej niedzieli mecz z gdańskim B. E. V. 0:3.

Tabela piłkarska Ligi po niedzielnych meczach przedstawia się następująco: 1) Ruch, 2) Garbarnia, 3) ŁKS., 4) Polonia, 5) Legja, 6) Warta, 7) Pogoń, 8) Wisła, 9) Cracovia, 10) Strzelec, 11) Podgórze, 12) Warszawianka.

W zjeździe gwiazdystów motocyklistów do Pruszkowa pierwsze miejsce zajęli zawodnicy warszawskiej Legji. W zjeździe tym również brali udział wilnianie.

Znana w Wilnie piłkarska drużyna wiedeńska Libertas, walcząc o mistrzostwo Austrii,

zremisowała z Donau 2:2. Inne wyniki są następujące: WAC.—Nakoach 2:0, Rapid—Admira 3:0, Austrias—Sport Club 5:0, Vienna—Wacker 4:0, SCW.—FAC. 3:2.

Na dzień „piłki nożnej“ 2 czerwca przyjeżdża do nas reprezentacja piłkarska Rygi. Piłkarze lotewscy przysłali już pismo, które niewątpliwie zostanie zaakceptowane przez Zarząd Wil. O. Z. P. N.

P. Sedzia W. Tarasiewicz został mianowany przez PZPN. przewodniczącym wydziału dyscyplinarnego okręgu wileńskiego. Do wydziału tego wchodzi członkowie mianowani z ramienia O. Z. P. N. jak też i ze strony O. K. Sędziów piłkarskich.

Lekkoatleci wileńscy projektują 3 czerwca rozegrać mecz lekkoatletyczny z reprezentacją G. Śląska. Pertraktacje trwają. Śląsk żąda zbyt wygórowanych warunków, ale trzeba przypuszczać, że dojdzie do porozumienia i mecz odbędzie się.

W końcu maja zostanie w Wilnie rozegrany bardzo ciekawy mecz piłkarski między artystami teatrów, a dziennikarzami. W reprezentacjach wystąpią znane siły artystyczne i dziennikarskie.

Bieg kolarski Bordeaux — Paryż.



Zwycięzca Jean Noret w chwili po przybyciu na metę.

Przed meczami z Gedanją.

Gedanja do Wilna przyjeżdża w czasie Zielonych Świąt.

Powinna to być bardzo sympatyczna drużyna, mająca wiele wyrobienia sportowego.

W jednej ze wzmianek podawaliśmy jej pierwszorzędną sukcesy z drużynami ligowymi, a teraz możemy podkreślić jej walory sportowo-towarzystwe.

Gedanja stanowi jakgdyby jedną wielką rodzinę sportową. Oczywiście, że wpływa na to środowisko i warunki w jakich pracują nasi mili goście.

Warunki pracy w „wolnem“ mieście Gdańsku są bardzo trudne, ale mimo wszystko Gedanja jest mistrzem. Zwycięza drużyny niemieckiej i za to właśnie należy jej się uznanie.

Zainteresowanie meczami Gedanji w Wilnie będzie chyba rekordowe. 20-go gra ona z WKS a 21 spotka się z Makabi.

Ci, wszyscy którzy chcą wcześniej, a taniej nabyć karty wstępu zechcą łaskawie porozumieć się z p. sierż. Olechowskim 1 p. p. Leg., który sprzedaje bilety grupowe po 50 groszy dla młodzieży szkolnej.

Indywidualnie zaś przedsprzedaż uruchomiona jest w sklepach przy ul. Wielkiej: Leca Dinces i Feldman, przy ul. Niemieckiej: Dincesa II i przy ul. Mickiewicza 6 w Biurze Wagonów Sypialnych.

Gedanja jest obecnie w doskonałej formie, i ma wszystkie spotkania wygrane.

Pogoń za lisem.

W dniu 13 b. m. Wileński Klub Motocyklowy „Strzelec“ zorganizował imprezę sportową „Pogoń za lisem“ przy licznych współudziałach zawodników. Lisa złapano w rekordowym czasie 40 minut. Pierwsze miejsce zdobyli pp. A. Hermanowicz na motocyklu Panther i Wł. Kurec na Nortonie, drugie miejsce S. Holsztejn na Nortonie i trzecie miejsce W. Kieraszewicz na Rudgu.

Lisem był viceprezes Klubu por. Jerzy Gostkiewicz który wytyczył bardzo pomysłową i trudną do przebycia trasę.

Zawodników wystartował kapitan sportowy Edward Rudak.

W dniu 14 b. m. zamieściliśmy notatkę w sprawie nieszczęśliwego wypadku motocyklisty Wł. Kureca do której zakradła się pewna nieścisłość.

Wł. Kurec uległ nieszczęśliwemu wypadkowi nie w drodze do „Grzegorzowa“, lecz w czasie imprezy sportowej „Pogoń za Lisem“.

Należy podkreślić wyczyn sportowy zawodnika który mimo nieszczęśliwego wypadku w dalszym ciągu brał udział w imprezie i zdobył pierwsze miejsce. Po przybyciu na metę natychmiast został odwieziony do Pogotowia Ratunkowego przez v-prezesa klubu por. Jerzego Gostkiewicza.

W Wilnie ma być komisarz pływacki.

Dowiadujemy się, iż Polski Związek Pływacki jest niezadowolony z pracy pływaków wileńskich, którzy znajdują się w bardzo opłakanych warunkach technicznych, nie mając do szkolenia zawodników pływalni.

P.Z.P. jest niezadowolony z Wilna jeszcze dlatego, że Wilno jakoby uchodzi w oczach naczelnej magistratury pływackiej w Warszawie za okręg buntowniczy, za okręg, który może dużo dziać, ale przez swoją opieszałość nie umie poradzić sobie z pietrzącymi się trudnościami.

W roku ubiegłym akurat o tej porze bawił w Wilnie viceprezes P. Z. P. który odbył aż dwie konferencje, które jednak nie rozwiązały tej, tak trudnej sytuacji. P. sędzie Semadeni wie przecież dobrze o możliwościach organizacyjnych pływactwa wileńskiego. Dlaczego więc nie raczy łaskawie być tym specem od „sprawy wileńskiej“, informując swych kolegów zasiadających w zarządzie Polskiego Związku Pływackiego.

Oczywiście łatwo krytykować i narzekać, mając z Warszawy szereg pływalni krytych i letnich niż coś zrobić. Łatwo jest też gniewać się na Wilno, ale jeżeli P.Z.P. rzeczywiście jest niezadowolony z pracy organizacyjnej władz wileńskich, to niech przyjdzie z pomocą, niech stworzy warsztat szarej codziennej pracy. Wówczas będzie miał prawo krytyki, jak to miało chociażby miejsce w sprawozdaniu rocznym.

Jeżeli rzeczywiście P.Z.P. zamierza rozwiązać zarząd oddziału wileńskiego, to w takim razie jesteśmy ciekawi kto jest mężem opatrnościowym i zaufanym w Wilnie tego wielce szanownego Zarządu Polskiego Związku Pływackiego?

Wiadomości gospodarcze

Bolączki naszego rzemiosła.

W życiu gospodarczym ziem naszych nieposiadających większego przemysłu rzemiosło odegrywa b. dużą rolę. Pisaliśmy o tem nieraz. Pisaliśmy także o o-piecie, którą rząd otoczył rzemiosło, oceniając jego znaczenie.

Jednakże, mimo coraz bardziej roz-szerzającej się organizacji stanu rzemie-slniczego, coraz większym kredytom i co najważniejsze, coraz szerszym ryn-kiem zbytu, sytuacja w rzemiosle coraz bardziej się pogarsza.

Co znamienne, że odpowiedzialność za podobny stan rzeczy nie można obarczać tak popularnego dziś — kry-zysu. Przyczyny leżą głębiej i są nawet bardziej istotne.

Przedewszystkiem — legalne warsztaty rzemieślnicze nie posiadają dostatecznej ochrony swych interesów. Nielegalne warsztaty istnieją i to w znacznej ilości, a rzemieślnik nielegalny, nie opłacający podatków, skutecznie konkuruje z legalnym i przeważnie nieumiejętnym wykonaniem roboty podrywa autorytet rzemieślnika wykwalifikowanego. Sprawa nielegalnych warsztatów oddawna jest aktualna i będzie dopóki władze przemysłowe I instancji nie zdecydują się na krok energiczny.

Drugą bolączką — jest mała wydajność naszych rzemieślników. Przyczyną tego jest prymitywizm urządzenia warsztatów oraz niedostateczne wyszkolenie zawodowe pracowników. W większości wypadkach rzemieślnicy wykonywują rękami prace uciążliwe i żmudne, tracąc wiele czasu, podczas gdy niedroga maszyna przyspieszyłaby znacznie tempo produkcji. Jako przykład może posłużyć chociażby powszechnie stosowane ręczne wyprawianie gliny w warsztatach garncarskich. Oczywiście w podobnych warunkach konkurencja z wyrobami fabrycznymi jest b. trudna.

Z bolączką tą podjął ostatnio walkę Instytut Rzemieślniczy, zapoznając rzemieślników drogą odczytów i kursów z nowoczesnymi upodobaniami klienta oraz dokształcając fachowo pracowników w poszczególnych dziedzinach rzemiosła.

Trzecia sprawa — to wadliwa organizacja udzielania kredytu obrotowego i długoterminowego inwestycyjnego. Jaskrawym przykładem może posłużyć fakt niewykorzystania do dnia dzisiejszego 190 tysięcy złotych, przyznanych na cele obrotowe dla rzemiosła naszych ziem przez Bank Gospodarstwa Krajowego w miesiącu czerwcu 1933 r. Suma ta wobec potrzeb kredytowych rzemiosła jest więcej niż niedostateczna, a jednak procedura otrzymania pożyczki pociąga za sobą tak wielkie ko-

szta, że większość rezygnuje z niej. Powstało to dlatego, że nieuspołecznione instytucje spółdzielczo-kredytowe i niektóre kasy komunalne odmówiły przyjęcia czynności rozprawiania tego kredytu, natomiast banki spółdzielcze rozprawiają kredyt pod warunkiem zapisanego się petenta na członka instytucji. Pociąga to za sobą wpłacenie udziału, opłata na rzecz Funduszu Zapomogowego, koszty manipulacyjne oraz procenty, co w łącznej sumie wynosi 25% (!) udzielonej pożyczki.

Kwestją tą zainteresowała się Izba Rzemieślnicza, która dąży obecnie do naprawy systemu udzielania kredytu rzemieślnikom (h)

O zniesienie dodatku do podatku gruntowego.

Władze rolnicze wszczęły usilne starania o zniesienie 10% nadzwyczajnego dodatku od podatku gruntowego.

Sfery rolnicze tłumaczą, iż 10% podatek jako dodatek do innych podatków został zniesiony, natomiast został przy podatku gruntowym dla rolników, którzy przeżywając ciężki kryzys nie mogą opłacić normalnych podatków, nie mówiąc już o różnych nadzwyczajnych.

Podatek obrotowy.

Z dniem 16 b. m. urzędy skarbowe w Wilnie przystępują do inkasowania podatku obrotowego.

Dzisiaj jest ostatni dzień, w którym można złożyć odwołanie przeciwko wymiarowi podatku. Odwołanie należy skutecznie listem poleconym.

Giełda zbożowo-towarowa i Inlarska w Wilnie

w Wilnie z dnia 14 maja 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne. Żyto II standart — 12.90. Mąka pszenna 0000 A. luks. 30.62 i pół — 32.50. Mąka żytnia 55 proc. — 21 — 22.50. Mąka żytnia 65 proc. — 18 — 19.50. Mąka żytnia siatkowa 16. Mąka żytnia razowa 16 — 17.

Ceny orientacyjne. Pszenica zbierana 18 — 19. Jęczmień na kaszę zbierany 14 — 15. Mąka pszenna 000 A. luks. 30.50 — 32.50. Mąka żytnia siatkowa 16 — 16.25. Otręby żytnie 10 — 10.50. Otręby pszenne mialkie 11 — 11.50. Gryka zbierana 18 — 19. Ziemniaki 4 — 4.50. Siano 3.50 — 4.

Kasze wszystkich gatunków oraz len — bez zmian.

Unormowanie spławu drzewa Dźwiną.

Z Dżisny donoszą, iż na skutek osiągnięcia porozumienia między Polską, Rosją Sów., a Łotwą — unormowany został ruch graniczny na rzece Dźwinie prz spławie drzewa budulcowego.

Rzeką Dźwiną codziennie obecnie spławia się do 10 i więcej tratw z drewnem.

Nowa placówka handlowa

W dobie ogólnego kryzysu, kiedy zanikanie i całkowite zwanie się firm handlowych jest na porządku dziennym, powstanie w Wilnie wielkiej placówki handlowej jest zjawiskiem pocieszającym.

Właśnie w poniedziałek otwarty został skład fabryczny największej w Polsce fabryki wyrobów trykotowych i dzianych L. Plihal (Łódź).

Aktu poświęcenia tego przedsiębiorstwa dokonał ks. Żarnowski proboszcz kościoła św. Jakóba, w obecności tutejszego kupiectwa na czele z p. prezesem Rucińskim. Gruntowna przebudowa tego sklepu została dokonana według projektu p. inż. Zima z Łodzi przez przedsiębiorstwo budowlane Bienkuński i Świetlikowski. Piękne wewnętrzne urządzenie zostało dokonane przez mistrza stolarskiego Oszurkę. Firma Plihal przeświadcza o wartości swych towarów i dążąc do sprawniejszego obsłużenia rynku wileńskiego dobrała odpowiednie wyszkolony personel, powierzając jednocześnie kierownictwo Wil. Oddziału znanemu na naszym terenie kupcowi (b. właścicielowi sklepu) p. Gustawowi Arndtowi. Znając dobroć fabrykatów firmy Plihal oraz energię i popularność kierownika nie wątpimy w to, że nowootwarta placówka rozwinąć się będzie pomyślnie ku pożytkowi własnemu i klientów. Z powodu otwarcia przedsięwzięcia, firma Plihal złożyła ofiarę w kwocie zł. 15 na remont Bazyliki.

Oszczędność.



Chodzę obecnie tylko na rękach by zaoszczędzić na zelówkach.

Spróbuj do kawy likieru „Kapucyńskiego”! „Rektyfikacji Warszawskiej”!

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 15 maja 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwory Corelli'ego (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Koncert. 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka. 12.55: Dzień. pol. 14.45: Program dzienny. 14.50: Pogad. Stow. Młodz. Polsk. 15.00: Hejnał i pieśń majowa. 15.05: Wiad. eksport. i giełda roln. 15.10: Giełda roln. 15.20: Muzyka lekka (płyty). 16.05: Skrzynka PKO. 16.20: „Mała skrzyneczka”. 16.35: Sonata Bacha (płyty). 16.50: Koncert. 17.30: „Walka o Bałtyk” — odczyt. 17.50: „Ochrona przyrody i higiena społeczna” — odczyt. 18.10: Skrzynka muzyczna. 18.25: Recital fortepianowy. 18.50: Program na środę i rozm. 19.00: Odczyt liter. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: Feljton aktualny. 19.40: Wiad. sport. 19.43: Wil kom. sport. 19.47: Dzień. wiec. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Operetka „Orlow”. Granichstaedtena. Kwadrans liter. D. c. operetki. Feljton. D. c. operetki. 22.30: Zakończenie konkursu na reportera. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka tan.

ŚRODA, dnia 16 maja 1934 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dzień. por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Utwór Bayera (płyty). 11.57: Czas. 12.05: Utwory Brahmsa (płyty). 12.30: Kom. meteor. 12.33: Muzyka popularna (płyty). 12.55: Dzień. pol. 14.45: Program dzienny. 14.50: Wiad. ogrodnicze. 15.00: Hejnał i pieśń. 15.05: Wiad. eksport. i wiad. roln. 15.20: Utwory Jazzowe. 15.50: Program dla dzieci 16.20: Nowości teatralne. 16.35: Recital fortepianowy Cecylii Kremer. 17.10: Koncert. 17.30: „Polska Jagiellońska” — odczyt. 17.50: Odczyt podróżniczy. 18.10: Muzyka jazzowa. 18.50: Program na czwartek i rozm. 19.00: Przegląd liter. 19.15: Codz. odc. pow. 19.25: „Nieznane utwory Prusa” — felj. 19.40: Wiad. sportowe. 19.43: Wil kom. sport. 19.47: Dziennik wiec. 20.00: „Myśli wybrane”. 20.02: Koncert solistów. 20.35: Recital fortep. nowy. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: „Zamarłe miasto” — felj. 21.17: Pieśni cygańskie w wyk. solistów i kwartetu Siemionowa. 22.25: Muzyka tan. 22.40: „Budowa pomnika Adama Mickiewicza w Wilnie” — wywiad K. I. Gałęzińskiego z Kierow. Sekcji Propag. Komitetu W. Hulewiczem. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE

OPERETKA „ORŁOW” W RADJO.

We wtorek dnia 15 maja o godz. 20 rozpocznie się transmisja ze studja warszawskiego operetki Brunona Granichstaedtena „Orlow”. Treścią jej są dzieje jednego z wielkich książąt rosyjskich na emigracji, posiadającego brylant kołonny „Orlow”. Kierownictwo radiooperetki dokłada starań, aby ta wielce interesująca audycja wypadła jaknajlepiej. Główne role odwiera Olga Szumska i Aleksander Wasiel. Niebanalna treść i piękne melodie z pewnością przyciągną uwagę radiosłuchaczy.

KWADRANS LITERACKI.

W przerwie audycji operetkowej odczytany zostanie rozdział z ogłoszonych niedawno drukiem „Wspomnień” znakomitego pisarza Józefa Konrada Korzeniowskiego. Pisarz ten będący chlubą literatury angielskiej jak wiadomo z pochodzenia był Polakiem i w omawianym rozdziale opisuje właśnie swoje dzieciństwo spędzone na Podolu w otoczeniu rodziny, w srodzu wisku uczestników Powstania Styczniowego.

MUZYKA CYGAŃSKA.

Wieczorny koncert popularny, zapowiadany na środę godz. 21.15 wypełnią chętnie słuchane przez szerokie koła miłośników lejszej muzyki pieśni cygańskie, w wykonaniu kwartetu chóralnego Jerzego Siemionowa i znaney Wilnu artystki operetkowej Janiny Kulczyckiej.

PETER KRAYER.

TRZY PERŁY

Przekład autoryzowany Eugenjusza Batuckiego.

— Bardzo chętnie, jeżeli to panu przeszkadza. Ale okręt, który mógłby nas uratować musiałby mieć skrzydła.

W tym momencie Hooge wskazał na coś tak przerażającego, że obaj zastygli z szeroko rozwartymi oczami.

Okręt rozpadał się. Między nimi otworzyła się szczelina, rosła z każdą chwilą.

— Do mnie, prędko do mnie! Prędkiej na miłość Boską, prędkiej!

Lecz było zapóźno. Hooge nie mógł się ruszyć: jakiś ciężar przywalił mu nogę, potem spadł żelazny kabestan, nakrył go i uwięził. Z trudem przełknął ślinę — więc to jest śmierć!... Szarpnął ubranie na piersi i zawołał do młodzieńca, który pozostał na drugiej stronie rozłupanych szczątków kadłuba.

— Skończone! Nie wydostanę się! Ale może pan... Słuchaj pan!

Szczelina jeszcze nie była bardzo szeroka, jakiś cud sprawił, że odradu nie buchnął przez nią ogień z dołu, można było wołać, podać rękę...

Hooge wykrzykiwał niezrozumiałe słowa, łapał się za piersi...

Okropna katastrofa okrętu była w ciągu dwóch dni główną treścią naczelnych artykułów wszystkich gazet holenderskich, wśród za niemi ukazały się

pierwsze wstrząsające zdjęcia, a później nastąpiły nowe wydarzenia i awaria „Malabaru” poszła w niepamięć.

Elma porzuciła swe mieszkanie i przeniosła się do rodziców, do dawnego panińskiego pokoju. Całymi godzinami siedziała nieruchomo, spoglądając zmęczonym wzrokiem przez okno, ledwo odpowiadała matce. Przed nadejściem strasznej wiadomości nigdy nie analizowała swego uczucia do Hendrika, więc nie wiedziała, czy istotnie kocha, czy tylko podświadomie uległa jego woli, wzruszona bezgranicznym oddaniem.

Teraz rozumiała i wierzyła, że naprawdę należy do niego, teraz gdy straciła człowieka, którego żoną była jedynie wobec prawa i ludzi, uczuła dokoła siebie przeraźliwą pustkę samotności.

Znajomi przychodzili i odchodzili. Podziwiali jej spokój, wyglądający prawie na obojętność, szeptem rozmawiali o czymś poza plecami. Nikt nie mówił o warcie nie złego, przeciwnie — rozumiano ją, bo w Holandji było dużo wdów, których mężowie przypłacili życiem wyjazd do kolonii. Zjawisko zwykłe.

U rodziców Hendrika była tylko raz. Starzy nie mogli sobie uzmyslić, że nieszczęście stało się faktem dokonany i opowiadali fantastyczne historie o cudownym ocaleniu. Matka chodziła do wróżki, nasłuchiwała się mętnych głupstw o niebezpieczeństwie, o szczęściu i to jeszcze mocniej utwierdziło ją w przekonaniu, że syn jej żyje. Elma nie mogła się spodziewać po nich niczego więcej i prędko odeszła.

Od dnia katastrofy upłynął zgórą miesiąc czasu, kiedy się zjawił nieszczęsny Wessel. Dopiero teraz

nabrał odwagi, by się pokazać jej na oczy i złożyć wyrazy współczucia.

Tym razem był trzeźwy nie miał ani kropli alkoholu w ustach, przyszedł smutny, skruszony, pełen niewysłowionej obawy przed zarzutami o nietaktowne zachowanie się. Lecz Elma powitała go przyjaźnie, nie wspominała o ich rozmowie na balu, zdawało się, już przeboleła stratę. Z tego powodu Jan Wessel uznał za stosowne nieco zlagodzić pogrzebowy wyraz twarzy i poruszyć inny temat.

— Pani powinna więcej przebywać na powietrzu, między ludźmi! Trzeba się dostosować do współczesności! Czy nie tak, pani Elmo? Ja wiem, czego pani trzeba! Rozrywki, nowych widoków, innych wrażeń!

Odpowiedziała, powoli wymawiając słowa:

— Może. Ale wie pan, że rodzice Hendrika dotąd nie wierzą w jego śmierć.

Wessel uniósł się.

— Nonsens! Starcze urojenia! Meldunki są absolutnie pewne! Czy pani już otrzymała świadectwo zgonu?

Nagle umilkł, miał niejasne uczucie, że znów zrobij jedną ze swoich osławionych gaff. Lecz Elma zauważyła spokojnie:

— Tak dowiadywałam się już. Według ogólnego zdania niema żadnej wątpliwości.

Chodźmy się przejść, pani Elmo. Taki cudowny dzień, słońce! Powietrze czyste jak rzadko! Jeśli wolno odprowadzę panią trochę. Zapewniam, że spacer doskonale pani zrobi!

— Może..

Nie opierała się i wkrótce była gotowa do wyj-

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Przez pryzmat czystych szkielec.

Niejednokrotnie poruszano w „Kurjerze“ kwestję ustosunkowania się ludności litewskiej do szkoły polskiej i odwrotnie. Artykuł p. B. Owczynnika kwestję powyższą swego czasu dostatecznie wyświetlił. Krótkie obrazki z życia wsi gm. mielegiańskiej, które niżej umieszczam, niech będą jeszcze jednym dowodem, że język litewski jest pod czujną opieką nauczycielstwa w szkole i poza szkołą.

Wolany. Dzięki energicznej postawie naucz. p. H. Ostrowskiej ludność Wolan i okolicy miała okazję korzystać z kulturalnych widowisk i zabaw. W listopadzie ub. r. amatorski zespół teatralny odegrał kom. p. t. „Nieodparty argument“, a 15.IV b. r. drugą komedję p. t. „Jeden z nas musi się ożenić“.

Krykiany. Ludność Krykian w większości należy do lit. org. „Kultura“ i do wszelkich poczynaniach ze strony nauczycielstwa ustosunkowana jest biernie lub wrogo. Nieliczna grupka młodozieży pod kierownictwem p. R. Kulesza urządziła Krykianom w kwietniu b. r. naprawdę miłą, niespodziankę, wystawiając sztukę p. t. „Kalo-sze“ w jęz. polskim, a działwa szkolna odegrała kom. w jęz. lit. „Ponia ir ponas teisejas“. Na brak publiczności narzekać niemożna było.

Rubelniki. Młodzież i dorośli korzystali ze świetlicy. Zbierało się dość dużo młodzieży i starszych, spędzając wieczory przy zabawach, grach, śpiewie, czytaniu książek i gazet. Świetliczanie pod kierown. naucz. Wł. Margasa urządzili dotychczas dwa przedstawienia. Pierwsze w styczniu p. t. „Stryj przyjechał“, drugie 2 kwietnia — „Krzywdą nagrodzona“ i w jęz. litewskim „Godus dakaras“. Obie imprezy cieszyły się frekwencją i widzowie byli zadowoleni. Po przedstawieniach odbywały się zabawy taneczne. Młodzież bawiła się ochotczo i spokojnie. 22 kwietnia odbyło się trzecie przedstawienie z działwą szkolną. Grano dwie komedjki w jęz. litewskim i jedną w jęz. polskim, a chór szkolny zaśpiewał kilka pieśni. Miłym objawem jest to, że wszystkie imprezy kierowane przez p. M. są przez ludność okoliczną chętnie widziane, podczas, gdy przypadkowy przejezdny zespół lit. z innej wsi wyjechał z Rubelnik rozczarowany.

Buckuny. 22 kwietnia odbyło się tutaj przedstawienie z działwą szkolną pod kier. naucz. p. A. Jaksztówny. Odegrano 2 komedjki: jedną w jęz. polskim, drugą w litewskim.

Szkołom gm. trockiej grozi zamknięcie!

Rzecz wprost nie do wiary, a jednak w stu procentach prawdziwa: szkołom powszechnym gm. trockiej grozi zamknięcie, gdyż Zarząd tej gminy od lat już kilku nie uiszcza wcale czynszu ko mornego właścicielom chat wiejskich w których mieszczą się szkoły. Ponadto nie wypłacane są wcale pobory „woźnym“ tych szkół, nie mówiąc już o dodatku mieszkaniowym dla nauczycielstwa, które o wszelkie te zaległości kołata wszędzie gdzie tylko może, dotychczas bezskutecznie.

Z powodu więc całkowitej niewypłacalności Zarządu gm. Trockiej na rzecz miejscowego szkolnictwa powszechnego, sprawa ta nabiera szczególnego znaczenia i wymaga natychmiastowej ingerencji władz nadzorczych.

ścia. Ulica nie zmieniła wyglądu, życie płynęło swym korytem, nie wydarzyło się nic, co by mogło wprowadzić Rotterdam z równowagi, śmierć Hendrika Hooze znaczyła tyle, co zgaśnięcie latarni ulicznej.

Elma cały czas milczała. Gdy zawrócili, Wessel chciał ją odprowadzić, lecz Elma odmówiła. Sza sama przez ożywione ulice i dokuczliwie dźwięczały w jej uszach słowa głupkowatego sekretarza: „Nowe widoki, nowe widoki“...

Zatrzymała się przed wielką skrzynką wystawową, pełną fotosów. Były to zdjęcia z całego świata i wszystkie bez wyjątku przedstawiały najbardziej doniosłe wydarzenia: pożar, popisy gimnastyczne na aeroplanie, konkurs piękności; oglądała odbitki i naraż spostrzegła, że stoi przed wystawą reklamową kina.

Raptem ujrzała fotografię, która ją przykuła do miejsca. Wielki szary transportowiec dobił do wybrzeża i czynił przygotowania do przymocowania. Nie było w tem nic nadzwyczajnego, jeśli nie liczyć osobliwie wyglądającej, obdarłej grupy ludzi, słoczzonej na pokładzie okrętu i nędznego zbiorowiska gapiów na brzegu.

Pod zdjęciem, prawdopodobnie ręką właściciela kina — był starannie wykaligrafowany napis:

„Wstrząsający obraz uratowania rozbitków przez okręt „Euryanthe“. Bandjermassin. Borneo“.

Elma zauważyła, że staje się przedmiotem natręczywej obserwacji. Kiedy szła do kasy po bilet, była pewna, że prowadzi ją jakieś nieokreślone przecucie.

Siedząc na przyciemnionej sali i oglądając czułe sceny z miłosnego filmu amerykańskiego, zrozumiał

Dziewczęta w mundurach.

Przechodząc koło remizy Straży Ogniowej widziałem jakieś młode niewiasty w granatowych mundurach mocno ściśnięte pasami wojskowymi. W perspektywie oddalania zdawały się ciężko pracować. Ciągnęły olbrzymie węże od gaśnic, innym razem nakładały maski przeciwgazowe, a wogóle zabawały się w akcję przeciwpożarową. Tak mi się początkowo przynajmniej zdawało.

Z zasady rzeczy nie zastanawiałem się nigdy zbyt nad problemem umundurowania dziewcząt. Z tego samego powodu byłem także notorycznym wrogiem militarystyki kobiet w najbardziej nawet niewinnych objawach. Byłem — powiadam — bo od kilku dni musiałem zasadniczo zmienić swój dość nieokreślony stosunek do kwestii emancypacji kobiet. Przedtem niewiastę w mundurze zwykłem zawsze widzieć jako herod-babę. Dzisiaj powtarzam na te rzeczy patrząc nieco odmiennie.

Onegdaj odważyłem się zajrzeć do obozu dziewcząt. Przeprowadziłem nawet dzięki uprzejmości P. Komendantki Jadwigi Wolskiej wywiad w głównej kwaterze kursu samarytańsko-pożarowo-przeciwgazowego... nie zdołałem chyba wyliczyć wszystkiego. I dlatego zaczęło od początku.

Był wieczór i wiatr całkiem nie majowy. Na placu przed remizą Straży Ogniowej w Świecianach pali się tylko jedna lampa. Je st ciemno. Nie tak znowu ciemno, bym nie zdołał zauważyć na ławkach obok roześmianych sylwetek kobiecych i męskich postaci. Powiadam, że był wiatr i zimno, ale to ostatecznie czasem nie przeszkadza w prowadzeniu flirtu.

Po trzeszczących schodach wdrapując się na salę kursową. Szereg łóżek nakrytych szaremi kocami. Wyrównane pod sznurek. Natychmiast stanęła mi przed oczyma służba wojskowa i sala koszarowa.

Pani Jadwiga Wolska jest komendantką kursu. Witam się i z obowiązku w takich wypadkach wyciągam notes. Chcę jednak uniknąć stereotypowych form wywiadu — pytań i odpowiedzi. Postaram się dlatego podać wszystko sposobem kronikarskim.

Poprostu okazało się, że kurs Samarytańsko-Pożarowy dla komendantek zorganizowany przez Okręgowy Wojewódzki Związek Straży Pożarnych i trwający 10 dni (5—15) jest dobrym przykładem roli kobiety — samarytanki w życiu społeczeństw. Rola ta być może podniesie się do wyżyn w czasie wojennym. Doświadczenia osiągnięte w roku 1914 — 1918 dały przecież

ciekawą i obszerną materjał w tej mierze.

Uczestniczki kursu z powiatu świeciańskiego i postawskiego przez 10 dni przeszły wyszkolenie: samarytańskie, obrony przeciwgazowej i pożarowej. Ponadto były godziny pracy świetlicowej i wychowania obywatelskiego.

Czy wyniki osiągnięto dobre? Myślę, że tak. Trzeba było zresztą się przyrzec pracy dziewcząt, aby przekonać się jak wielkie wykazywały chęci i jak dobrze wykorzystwały godziny wykładów.

— Dziewczęta mają zadanie w przyszłości nieść pomoc w nieszczęśliwych wypadkach — informuje mnie p. Komendantka.

Tak. To jest zresztą prawdziwe zadanie kobiety. Nieść ulgę cierpiącym. Wykłady kursowe wczoraj dobiegły końca. W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczystości zakończenia tego naprawę dziewczęcego obozu pracy. Z dniem tym wejdą w życie wyszkolone komendantki — samarytanki by uczyć innych jak nieść należy pomoc ginącym i w nieszczęśliwych wypadkach.

Wywiad skończony. Żegnaj się z p. Komendantką Wolską. Jest późny wieczór. Na sali kursowej jaskrawo palą się lampy.

Schodzę w dół po skrzypiących, starych schodach. (kar)

Pomoc głodującym.

Prowadzone od kilku miesięcy na terenie powiatu dziśniejskiego akcja pomocy dla ludności głodującej, czyli t. zw. akcja aprowizacyjna osiągnęła w chwili obecnej swój punkt kulminacyjny i dałaby się zobrazować następująco: powołano do życia lokalne komitety gminne dokonały zbiórki ofiar. Rezultaty zbiórki były pokaźne, wyraziły się one w gotówce 3000 zł. i 25.000 kg. ziemio-plodów. Niezależnie od tego nadeszła pomoc rządowa w postaci maki w wysokości 660 tonn. Mąka została rozdysponowana poszczególnym gminom. Poza tem w celu umożliwienia mieszkańcom powiatu przetrwania do nowych

Nad tem warto się zastanowić.

Monotonja życia wiejskiego, szczególnie w okresie zimowym ożywia się przeważnie w dni świąteczne. Tylko że to ożywienie nie jawia się tak jakby tego należało oczekiwać w kulturalnych poczynaniach młodzieży, już to przez urządzania amatorskich przedstawień, zrzeszaniu się w stowarzyszenia i t. p., lecz niestety w naśladownictwie starszych, którzy sobierają najrozmaitsze w spożyciu... gorzałki.

Jak powszechnie wiadomo sprzedaż skażonego spirytusu jest dzisiaj bez żadnego ograniczenia. Można tego specjału dostać w dowolnej ilości nietylko w sklepie sprzedaży wódek, lecz i w spożywczym, a nawet i prywatnie.

Nie wiadomo też czemu to wylumaczyć, iż spożycie tej trucizny dzisiaj, nawet w większych dozach nie jest tak zabójcze jak to było doniedawna. Czyżby skażenie dokonywano w lżejszej formie, że spożycie, nawet większej ilości, w skutkach przedziwnych, a tak odstrasza-jąco uwidocznionych na ciekichach (trupia głowa) nie działało na organizm?

Naprawdę należy się nad tem zastanowić i znaleźć sposób uniedostępnienia tej trucizny szerszym rzeszom, tembardziej że „trunek“ ten, pospolicie zwany „rolniczy“ — ze względu na taniść, przerażająco powiększa liczbę spożywców, w skutkach zaś swych mnoży przestępczość zbrodni. Cały szereg dowodów tego mamy po gminach. Są osiedla, które podczas Świąt Wielkanocnych (prawosławnych) potrafiły opróżnić do 600 litrów. Zjawisko zatrwa-żające i wymaga szybkiej interwencji odpowiednich czynników.

J. P.

Czas ochronny.

Zgodnie z przepisami łowieckimi, z dniem 15 b. m. rozpoczyna się czas ochronny na głuszce-koguty, słoniki, dzikie łabędzie, dzikie gęsi i dzikie indyki — samce. Jednocześnie kończy się czas ochronny na sarny-kozły.

Gore, gore!

Na szkodę Rabczewiczowej Jadwigi ze wsi Doszańce, gm. podbrzeskiej, spalił się dom mieszkalny, wartości 800 zł. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

* * *

We wsi Łylojce, gm. wiszniewskiej w zabudowaniach Rozbaczyl Mikołaja wybuchł pożar, który przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania, niszcząc 16 gospodarstw i na terenie gminy świrskiej 21 gospodarstw (wieś Łylojce należy do dwóch powiatów). Strat narazie nie ustalono. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

ła z niezwykłą wyrazistością jasnowiedzenia, dlaczego nawpółprzytomna długo stała ze ściśniętym sercem przed reklamą, jaka siłą popchnęła ją później do kina.

W tłumie obojętnych widzów, przypatrujących się z bulwaru portowego nadejściu „Euryanthe“ zauważyła jednego: nieogolony, nędznie ubrany, w brudnym hełmie tropikalnym, niedbale zsuniętym na tył głowy, apatycznie spoglądał gdzieś w dal ponad wodę...

Elma z trudnością zdobyła się na spokój, chociaż jej serce mocno kołatało, a dłonie kurczowo trzymały się poręczy fotelu. Niemożliwe, by to był Hendrik, zupełnie niemożliwe! Skąd takie przypuszczenie?... Gdyby rzeczywiście został uratowany i odwieziony do któregoś miasta na Borneo, dawnoby się zameldował, wróciłby już do domu.

Nastąpiła przerwa, na widowni zapalono światło: ludzie wychodzili, na ich miejsce przychodzili inni, zdawało się, że temu wszystkiemu nie było końca. Elma westchnęła z ulgą, gdy wreszcie lampy na sali znowu zgasły i na ekranie ukazał się przegląd tygodniowy.

W niesłychanym napięciu czekała na obraz, który ją zaprowadził do kina. I oto ujrzała...

Kinooperator wolno obracał aparat, pokazując na tle krajobrazu górskiego wyspy miasto Bandjermassin, molo, port, potem skierował obiektyw na morze, wziął w pole widzenia zbliżający się okręt, i znowu powrócił na ląd, jakby czegoś szukał, i nagle ukazał się ten, na którego czekała Elma.

Nie wiedział operatora, podobnie jak inni patrzył na morze; nie robił wrażenia nieszczęśliwego. Stał

tak, że nie można było dokładnie rozpoznać twarzy, ale jeden drobny szczegół przypisał Elmie o niezmiernie podniecenie. Niewiele godzin spędzili razem, jednak wyraźnie pamiętała ten charakterystyczny ruch Hendrika — lekkie podrzucanie ramion w górę.

Kłęta wdychu głupiego kinooperatora, który uważał za ważniejsze pokazać zakotwiczony tymczasem okręt. Lecz w następnej chwili martwy aparat jakby ulegając sugestji myśli Elmy, znowu przeskoczył na dawne miejsce i nawprost obiektywu znalazł się człowiek, którego szukała. Zobaczyła go z profilu i stępała.

W oczach zatańczyły jej czarne kropki, tak, to był rzeczywiście Hendrik Hooze, straszliwie zaniedbany, obdarty jak włóczęga; poznała szare, przenikliwe oczy, poznała uśmiech, jakiego nikt inny nie mógł mieć. Zapomniał, że tu czekała na niego dziewczyna, która pojął za żonę, biorąc dziwny ślub na odległość dziesięciu tysięcy kilometrów, nie nie wiedział o swojej żonie, nie domyślał się nawet, co przecierpiała, sądząc, że nie żyje...

Elma traciła panowanie nad sobą; czuła, jak się ulatnia pozorny spokój. Nagle Hendrik obrócił się wprost do niej. Widocznie w tym momencie zauważył, że aparat filmowy jest skierowany na niego, bo w następnej chwili wyraz jego twarzy gruntownie się zmienił. Ze złością zagryzł wargi, gwałtownym ruchem nasunął głęboko hełm na oczy i prędko zaszłył się w tłumie, wchodzącym po mostku na pokład „Euryanthe“.

(D. c. n.)



Zł. 2.-
i
Zł. 1.-

Czy jest Pani pewna, że pielęgnuje zęby swe właściwie?

Ona może uśmiechać się do niego tak radośnie i bez troski, gdyż wie, że białym, zdrowym, pięknym jej zębom najkrytyczniejsze spojrzenie nie zarzucić nie potrafi. Tę świadomość daje pasta Colgate. Pasta ta czyści zęby wzorowo, a to przecież jest jej głównym, jeśli nie jedynym zadaniem. Resztę prosimy po-

Wyrób polski

PASTA DO ZĘBÓW
COLGATE
PASTA DO ZĘBÓW
COLGATE

Wymawiać: Kolget

zostawić opiece dentysty, którego winna Pani odwiedzać dwa razy do roku. Pasta do zębów Colgate wnika w najdrobniejszą nawet szczelinę i szparę pomiędzy zębami i usuwa z nich wszelkie nieczystości. Będzie Pani dumna z nieskazitelnej białości Swoich zębów, używając pasty Colgate. Aromatyczny jej smak sprawia ponadto, że oddech Pani będzie stale świeży i czysty. Colgate-Palmolive Sp. z o.o.



Nieczysty oddech pochodzi często z pozostałych między zębami resztek jedzenia. Colgate zapobiega temu gruntownie.

PALMOLIVE-SHAMPOO PIELEGNUJE WŁOSY, JAK MYDŁO PALMOLIVE CERE

KRONIKA

Teatr i muzyka

Wtorek
15
Maj

Dziś: Zofji Wd M.
Jutro: Bł. Andrzeja Boboli.

Wschód słońca — godz. 3 m. 17
Zachód słońca — godz. 7 m. 14

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. Wilnie z dnia 14/V — 1934 roku.

Temp. średnia + 13
Ciśnienie 753
Temp. najw. + 20
Temp. najn. + 10
Opad 3,5
Wiatr zachodni
Tend. bar.: wzrost, później spadek
Uwagi: pochmurno, popołudniu drobny deszcz.

— **Przewidywania pogody według P. I. M.** Po chmurnym ranku dniem zachmurzenie zmienne z przelotnymi gdzie niegdzie opadami, głównie w dzielnicach północnych. Dość chłodno. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunków zachodnich. W południowych dzielnicach lekka skłonność do burz.

MIĘSKA

— **Komitet Rozbudowy m. Wilna** po daje do wiadomości, że z kontyngensu Banku Gospodarstwa Krajowego przyznanego dla Wilna jest wolny kredyt w kwocie 21000 złotych na wykończenie budowy domów blokowych.

Ubiegający się o uzyskanie kredytów winni złożyć do Komitetu Rozbudowy podania z dołączeniem projektu, kosztorysu i wyciągu hipotecznego.

— **Ruch na Antokolu** odbywać się będzie **dolną kondygnacją**. Roboty na Antokolu przy skopywaniu wzniesienia na ul. Tad. Kościuszki posunęły się znacznie naprzód. W najbliższych dniach ruch kołowy skierowany zostanie dolną kondygnacją. Jednocześnie rozpocznie się skopywanie jezdnii, po której obecnie odbywa się ruch kołowy.

— **Budowa gmachu ośrodka zdrowia.** Przed kilku dniami bawił w Wilnie radca departamentu zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych dr. Tubjusz, który przeprowadził budowę ośrodka zdrowia.

Jak wiadomo ośrodek zdrowia buduje obecnie własny gmach przy ul. Kijowskiej. Budowa doprowadzona została pod dach, na wykończenie jednak zabrakło kredytów. Obecnie radca Tubjusz obiecał wystarać się o odpowiedni fundusz, co jeszcze w roku bieżącym pozwoli na wykończenie rozpoczętej budowy. Ośrodek Zdrowia po zakończeniu robót natychmiast przeprowadzi się do własnego lokalu.

— **Z posiedzenia Komitetu Rozbudowy.** Wczoraj odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy m. Wilna. Na posiedzeniu omawiano sprawy związane z pożyczkami na wszelkiego rodzaju budownictwo. Żadnych konkretnych decyzji nie powzięto, do czasu zaopiniowania przez specjalnie wyłonioną podkomisję.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się prawdopodobnie w dniu jutrzejszym.

LITERACKA

— **Jutrzejsza Środa Literacka** będzie wieczorem autorskim znanej powieściopisarki wileńskiej Eugenji Kobylńskiej-Masiejewskiej. Poznani są z rękopisu najnowszej powieści współczesną autorki „Świata w szkole”, p. t. „Niespo dzianki małżeństwa”. Rękopis czytać będą p. Marja Sierska, artystka Teatru Miejskiego i autorka.

WOJSKOWA

— **Kto dziś staje do przeglądu?** Dziś 15 bm. w 8 dniu poboru rocznika 1913 do przeglądu winni są zgłosić się wszyscy mężczyźni urodzeni we wzmiankowanym roku z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery H i I oraz na literę G z terenu I komisariatu P. P.

Poborowi zgłaszający się do przeglądu winni posiadać przy sobie wszelkie dokumenty, a przedewszystkiem dowód osobisty, stwierdzający tożsamość poborowego. W razie nieposiadania dowodu osobistego należy przedłożyć foto-

grafję zaświadczoną w odpowiednim Komisariacie P. P.

Komisja Poborowa urzęduje w lokalu przy ulicy Bazyliańskiej 2 od godz. 8 rano.

SPRAWY SZKOLNE

— **Mundurki szkolne** są obowiązkowe. — Kuratorium Okręgu Szkolnego wydało do wszystkich szkół średnich okólnik powiadamiający, iż z początkiem roku szkolnego t. j. w sierpniu wszyscy uczniowie szkół średnich winni posiadać umundurowane szkolne w myśl wydanych swego czasu przepisów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Wystawa Niezależnych.** Zarząd Towarzystwa Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych przypomniał swym członkom i sympatykom, że ekspozycje na Wystawę Towarzystwa będą przyjmowane w Głównym Pawilonie Targów Północnych w ogrodzie po-Bernardyńskim w dniu 19 maja r. b. w godzinach 13—19.

Otwarcie Wystawy nastąpi w sobotę 19 b. m. o godz. 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYT

— **Stowarzyszenie Techników Polskich** w Wilnie w lokalu własnym przy ulicy Wileńskiej 33, organizuje cykl zebrania dyskusyjnych, w których ma być poruszona sprawa podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych będzie wygłoszony dn. 18 maja o godz. 19.30 przez p. inż. H. Jęszkę, wiceprezenta m. Wilna odczyt na temat: „Program inwestycyjny m. Wilna”.

Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne za proszenia rozsyłane nie będą.

— **Posiedzenie Naukowe Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Zamkowej Nr. 24.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Wydział Opieki Społecznej** przy wil. Gminie Wyznaniowej rozdzielił w pierwszych czterech miesiącach b. r. zapomóg na sumę przeszło 5,000 zł. Poza indywidualnymi zasiłkami od 1 zł. do 100 zł. otrzymał Związek Drobnych Kupców na zapomogę dla swoich członków 400 zł., zaś Związek Rzemieślników 500 zł.

— **Rada, Zarząd i przedstawiciele branż** akceptowały na onegdajszym posiedzeniu stanowisko przedstawicieli Związku Kupców w stosunku do żyd. bloku wyborczego.

RÓŻNE

— **„Tydzień Dziecka”** pod protektorem Wojewody Wileńskiego p. Władysława Jaszczołta i Kuratora Szkolnego Wileńskiego p. Kazimierza Szlagowskiego odbędzie się w roku bieżącym w czasie od 25 do 31 maja.

— **Lustracja plaż.** Władze administracyjne przystąpiły do szczegółowej lustracji plaż wileńskich. Badane są urządzenia plażowe, ich stan sanitarny oraz warunki bezpieczeństwa. W wypadku stwierdzenia niedomagań wyznaczony będzie termin na usunięcie braków.

— **Przymusowe szczepienie ospy.** Poczynając od dnia dzisiejszego do 30 czerwca codziennie prócz dni świątecznych magistrat przeprowadzać będzie bezpłatne szczepienie ospy dzieciom w pierwszym roku życia. Szczepienie jest przymusowe.

Na szczepienie ospy wyznaczono 10 punktów w różnych częściach miasta.

NADESLANE

Narazie Warszawa może się poszczycić do- bremi stosunkami z Fortuną. Stolica poprostu ma szczęście. W tym tygodniu w znanej i szczytowej kolekturze A. Wolańskiej padły 3 wygrane: 50 tysięcy, 20 tysięcy, 15 tysięcy złotych i wiele innych.

My, wilanianie, mamy powód do oczekiwania że ta sama kolektura Wolańskiej, skieruje teraz przez swoją wileńską filję — fale szczęścia loteryjnego na Wilno.

Potrzebujemy gotówki nie mniej niż Warszawa. A może nawet więcej...

— **Teatr Miejski Pohulanka.** 3 ostatnie przed stawienia „Towariszeza” — w Teatrze na Pohulance. Dziś we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 8 w. Teatr Pohulanka daje po cenach propagandowych, świetną komedję współczesną J. Devala p. t. „Towariszeza”.

— **Uwaga!** — otwarcie sezonu letniego w Bernardynce. W najbliższą sobotę dnia 19 b. m. odbędzie się uroczyste otwarcie sezonu letniego w ogrodzie Bernardyńskim, odegrana zostanie nowa komedja sowieckiego pisarza Szkwarcina p. t. „Cudze dziecko” — z p. S. Zielińska w roli głównej, która zarazem będzie obchodzić w tym dniu jubileusz 30-letniej swej pracy scenicznej.

— **Występ warszawskiego zespołu „Nowy Momus”.** Dziś odbędzie się pierwszy gościnny występ najwybitniejszych sił warszawskiego zespołu „Nowy Momus”, który w Stolicy zyskał ogólne uznanie i odniósł wielki sukces artystyczny. Wykonawcami bogatego programu będą: Olga Kamińska, piosenkarka, znakomita odtwórczyni nastrojowych piosenek i romansów cygańskich, Tadeusz Bocheński, popularny speaker Polskiego Radja w specjalnym repertuarze, oraz Zygmunt Zygro, świetny konferesjer, redyktor i imitator, oraz Igo Sym. — Występ tego znakomitego zespołu wzbudził ogólne zainteresowanie. Początek o godz. 8.30 w. Ceny miejsc od 50 gr.

— **„Noc w San Sebastjano”** w „Lutni”. Najbliższą premierą będzie najnowsza operetka Benatkiego, (kompozytora „Pod Białym Koniem” „Noc w San Sebastjano”. Piękna muzyka na 16 motywów hiszpańskich, ilustruje ciekawą akcję, która rozgrywa się w portowej oberży, następnie w pięknej willi, wśród ognistej nocy w San Sebastjano. Obsadę ról głównych tworzą: Hal-mirski, Łasowska, Dembowski, Szczawiński, Ta-trzański i reżyser Domosławski, który wraz z kapelmistrzem Wilińskim i baletmistrem Ciesielskim przygotowują tę niezwykle wartościową operetkę. Premiera zapowiedziana na czwartek najbliższy.

— **Teatr Objazdowy** — gra z dużym powodzeniem arcywesołą komedję Z. Geyera p. t. „Kobiątka z eleganckiego świata” — dziś 15 maja w Głębioku, jutro 16 maja w Królewsczyźnie.

— **Teatr-Kino Colloseum** — **Występ Hubermana** — dziś we wtorek 15 maja o godz. 8 m. 45 wiecz. wystąpi raz tylko jeden mistrz skrzypiec Bronisław Huberman. Bilety sprzedaje „Filharmonia” — Wielka 8.

List do Redakcji

Uprzejmie proszę Szanowną Redakcję o łaskawe zamieszczenie poniższego:

W Nr. 122 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 7. maja 1934 r. w notatce kronikarskiej p. t. „Cech Rzeźników i Wędliniarzy w obronie rzemiosła” podana została między in. wiadomość, że w war szacie Gurwicz przy ul. Trockiej 17 znaleziono zepsute mięso, należące do Abela.

Wobec tego, iż imię Abela nie zostało podane, dla uniknięcia nieporozumień najkategoryczniej stwierdzam, iż mięso to nie należało do mnie, gdyż ja posiadam własny skład mięsa z lodownią i piwnicami przy ul. Ponarskiej Nr. 3 i w żadnych innych składach mięsa nie przechowuję.

Z poważaniem

Nison Abel.

Wilno, dn. 14. 5. 1934 r.

OFIARY.

W dniu Imienin p. Zofji Dąb-Biernackiej — przewodniczącej Sekcji Opieki nad Dzieckiem Rodziny Wojskowej — Zarząd Koła R. W. składa kwotę 25 zł. na ociemniałe dzieci szkoły na Antokolu.

ZAGINIECIE.

Do pierwszego komisariatu P. P. wpłynął wczoraj wieczorem meldunek o zaginięciu 3-letniego Jana Kudzina (Słowackiego 22).

Kudzina bawił się na podwórku i stamtąd zaginął. Wszelkie poszukiwania nie dały nara-zie wyniku.

Z Okręgu Kolejowego L. O. P. P.

Nawiązując do przeprowadzonego na terenie całej Dyrekcji Kolejowej XI Tygodnia LOPP, warto poznać chociaż ważniejsze sukcesy, uzyskane przez Wileński Okręg Kolejowy.

Przedewszystkiem podkreślić należy umiejętną akcję, zmierzającą systematycznie do kooptowania nowych członków, którzy jak wiadomo są głównym fundamentem istnienia LOPP.

Ubiegły rok zamknięto liczbą, niepełną 11600 członków; jest ona bliska ilości wszystkich pracowników zatrudnionych na terenie Dyrekcji Wileńskiej.

Liczba ta jest wyższą od liczby członków z roku 1932 o prawie 300, pomimo, iż rok 1933 pod względem gospodarczym nie był lepszy.

Ponadto daje się zauważyć szlachet na rywalizację, ażeby w poszczególnych urzędach i jednostkach administracji kolejowej — dojść do wyniku 100 proc. to znaczy, by wszyscy pracownicy kolejowi byli członkami LOPP.

I tak np. niektóre urzędy osiągnęły upragnioną stu procentowość, jak Oddział Drogowy w Białymstoku, Warsztaty Drogowe w Starosielcach, Biuro wojskowe w Wilnie, na czterdzieście zaś jednostek administracyjnych aż w 22 wypadkach liczba członków LOPP. prze-wyżyła 90 proc. ogółu zatrudnionych, a tylko w jednym wypadku na 40 liczb członków nie przekracza 70 proc., to znaczy że na terenie całej Dyrekcji nie-ma miejsca pracy, w którymby ilość członków była mniejszą od 60 na 100 zatrudnionych.

W ścisłej zależności od tak zmonto-wanej sieci organizacyjnej znajduje się budżet Okręgu kolejowego, który stałe wykazuje nadwyżkę sum uzyskanych nad preliminarzami. Zwrócić przytem należy uwagę na oszczędną gospodarkę Zarządu, czego wykładnikiem jest pozycja wydatkowa na cele reprezentacyjne. Oto np. w roku ubiegłym preliminarzowano na wydatki reprezentacyjne 200 zł., wydatkowano zaś 180, co jest sumą jak na budżet wynoszący przeszło 73 tysiące znikomo małą. Oprócz tego drugim ważnym momentem, świadczącym o zmyśle gospodarczym Zarządu są wydatki administracyjne, które w roku 1833 nie przewyższyły 8 proc. ogólnego budżetu.

Ważnym również momentem, który należy uważać za sukces, jest dorobek Kolejowego LOPP, w dziedzinie gromadzenia funduszy. Za czas swego istnienia sfery kolejowe za pośrednictwem swej organizacji wpłaciły na cele obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej o kragle 632 tysiące zł. z czego prawie 480 tysięcy przelano do kasy organizacji zwierzchnich.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

DZIS

„Nowy momus”

Ceny od 50 gr.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **Reflektorem w serce.** Recenzje teatralne Boy-Zeleńskiego. Znowu tom flirtu z Melpomeną, który teraz u Boya nazywa się różnie, ale zawsze jest wyrazem tego szczególnego talentu umiowania zjawisk życiowych i wyczynów literackich od strony ich faktycznej wartości. Recenzje Boy'a, są częstokroć o wiele ciekawsze niż sama sztuka, i gdy niema nic do napisania o niej, bierze Boy za punkt wyjścia tę jakąś bzdurę do swoich wnikliwych dygresyj na tematy ogólnie ludzkie.

Ponieważ ostatni tom recenzji zawiera sztukę grane w ostatnim sezonie, znajdują się w nim i te, które były grywane u nas tego roku lub zeszłego Ciekawe byłoby skonfiskowanie naszych tu recenzji z boyowem. Specjalnie zajmujące: feljton o przeróbce Ptaków Arystofanesa, lub o Freulein Doktor, lub o Towariszezu, albo ciekawe spostrzeżenia o sztuce Siedleckiego. Recenzenci powinni uczyć się od Boy'a wybornej dyalektyki i ścisłości w śledzeniu tematów, który umie znakomity krytyk nadać formę tak zajmującą, że lektura tych recenzji stanowi ca-ty cykl ciekawych opowiadań, na marginesie krytyki.

— **RUN.** Wyszyły n-ry 7 i 8, zawiera dobre, pełne prostoty opowiadania o zdobyciu Wilna w 1919 r., wiersz i wspomnienia, legenda o Bazy-liszku, aktualne, praktyczne rady, wszystko trzy-mane w tonie przystępnym, jasnym, dostosowa-ne do poziomu dzieci szkół powszechnych, dla których jest przeznaczone to miłe piśmko.



HELIOS
Premjera! Wielka uczta dla melomanów! Słynny na cały świat fenomenalny śpiewak na miarę Carusso i Klepury **Józef SZMIDT** w największym przeboju doby obecnej produkcji wiedeńskiej
Świat należy do ciebie
Głęboka i wzruszająca treść, melodyjna muzyka, cudowne krajobrazy.
Film mówiony i śpiewany po niemiecku.
NAD PROGRAM: **ATRAKcje.** Seanse o godz. 4-6-8-10.15

P A N
Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! **PRECZ z KRYZYSEM** EDDIE CANTOR w roli głównej
Sukces uzupełnia kolorowa rysunk. - muzyczna groteska p.t. **TRZY MAŁE ŚWINKI**
JUTRO rewelacja światow. ekranów
DEMON ZŁOTA
W roli głównej Fay Wray i Ralf Belamy. Szczegóły jutro.

CASINO
Dziś nlebywała premjera!
Wspaniały najnowszy słynny na cały świat lotniczy film
F 13 **TAJEMNICZA TRZYNASTKA!** Krew z obłoków!
W rol. gł. zielonooka namiętniejsza kobieta-spieg Glna Manes i as pilotażu Gaston Modot
Mrozące krew w żyłach walki w obłokach. Niezwykłe dzieje kobiety-spieg! Wielki triumf Kinematografii Europejskiej. Seanse o godz. 4-6-8-10.15
Bilety honor. i bezpłatne nieważne. Za pomocą nowoczes. wentylacji — miły chłód na sali

OGNISKO | Dziś gigantyczne arcydzieło produkcji polskiej p.t. **Dzieje grzechu**
w-g Stefana Żeromskiego. W rol. gł.: Łubieńska, Samborski, Junosza-Stępowski i inni.
NAD PROGRAM: Najnowszy tygodnik Foxa. Początek seansów o godz. 4-6-8-10

COLOSSEUM | DZIŚ 15 maja o godz. 8.45 — TYLKO JEDEN KONCERT
Bronisław HUBERMAN
Wielki mistrz skrzypiec
Bethowen — Bach — Szopen — Guberman — Sarasate. — Szczegóły w programach
Pozostałe bilety od godz. 11 rano w kasie Sali Miejskiej (Ostrowska 5) cały dzień

BILANS NETTO Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna na dzień 1-go stycznia 1934 roku

STAN CZYNNY

	Zł. gr.
Kasa i sumy do dyspozycji	362.170 77
Waluty obce własne \$ 3.272.75	18 654.68
Papiery wartościowe własne	876.098.75
Papiery wartościowe funduszu zasobowego	11 659.—
Kupony bieżące	19.338.11
Weksle zdyskontowane	454.346.46
Weksle protestowane	48.133.49
Pożyczki w r-kach bież. „On-call“:	
a) zabezp. hipotekami, gwarancjami Magistratu i Instytucji Państwowych i papierami wartościowymi	1401.165.41
b) zabezpieczone weksłami	152.222.54
c) udzielone Gminom Miejskim	774.408 —
Pożyczki terminowe pod zastaw papier. wartość.	128.012.16
Pożyczki na remont domów	105.720.56
Pożyczki termin. na zob. dłuższe	10.400.—
Korespondenci	9 561.64
Zakład Zastawniczy	489.375.—
Ruchomości	29.571.69
Różne	26.597 94
Należności wątpliwe	53.—
	4917.489 20
Dokumenty do inkasa	36.396.73
Depozyty	2074.828 —
Depozyty na zabezpieczenie	78.007.48
	7106.721 41

STAN BIERNY

	Zł. gr.
Kapitał zakładowy	100.000.—
Fundusz zasobowy	56.991.48
Wkłady:	4223.314,20
R-ki bieżące (saldo kredytowe otwartego kredytu)	28.562.15
Kredyt udzielony Kasie na remont domów	133 975.32
Zobowiązania inkasowe	468.58
Różne	3.268 29
Procenty i prowizje 1934 r.	3.970.54
Należności Skarbu	2 340.16
Redyskonto	15 930.—
Zastaw papierów wart. własnych	333.430.—
Zysk	15.238 48
	4917.489 20
Różni za inkaso	36.396 73
Deponenci	2074.828.—
Deponenci na zabezpieczenie	78.007.48
	7106.721.41

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW za 1933 rok

WYDATKI		MAJĄCE	
Procenty zapłacone	265.684.27	Procenty i prowizje otrzymane	508 473.44
Koszta handlowe	187.281 87	Zysk na walutach obcych	63.388.23
Amortyzacja ruchomości	3.286—	Wpływy od dłużników, należności których zostały odpisane na straty	107 90
Odpisane na straty	99.384 42		
Strata na papierach wartościowych	1.094.53		
Zysk	15.238.48		
	<u>571.969.57</u>		<u>571 969.57</u>

Kupimy dom
w śródmieściu,
za gotówkę.
Zgłoszenia do Administracji pod Z. P. M.

TANIO
do sprzedania
8-miesięczna gończyca
po wyżycy.
Biały zauł. Nr. 3

Sprzedaje się
astrolabja i inne instrumenta
miernicze. Trocka 17-1.
Oglądać od 3-4.

DOKTOR
Zygmunt Kudrewicz
Choroby weneryczne, skórne
i niemoc płciowa
ul. Zamkowa 15 telefon 19-60.
Przyjmuje od godz. 8-1 i 3-8.

LETNISKO
na 7-ym kilometrze od Wilna
przy szosie Niemenczyńskiej, w
Kolonji Magistrackiej ul. Zwycięzców Nr. 9. — Mieszkania
składające się z 3, 4 i 5 pokoi,
lub pokoje pojedyncze z całodziennym utrzymaniem. Garaż
i stajnia. O warunkach dowiedzieć
się w cukierni B. Sztralla,
ul. Mickiewicza, róg Tatarskiej

Letnisko blisko Wilna,
las, rzeka, łoż-
dzie ładna miejscowość, w ma-
ju i czerwcu duże zniżki. Infor-
macje: Jagiellońska 9-13.

Dr. J. Bernsztejn
choroby skórne, weneryczne i
moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9-1 i 4-8

Dr. Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne
i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4,
telefon 10-90,
od godz. 9-12 i 4-8.

DO WYNAJĘCIA
3 mieszkania
z wygodami, na parterze, bar-
dzo ciepłe, słoneczne, świeżo
odnowione
1 — 4 pokojowe
2 — 2 „
1 — 1 „
Tartaki 19 (róg Ciasnej) m. 4
tel. 3-52.

Do wynajęcia od zaraz
mieszkania
3 i 4 pokojowe z kuchnią,
waną i wszelkimi wygodami
ul. Tartaki 34-a

Mieszkanie
ze wszelk. wygodami i ogród-
kiem od 1 czerwca do wynaję-
cia — zaułek Montwiłowski 11
od godz. 5-7 po poł.

Poszukujemy
gdziekolwiek pewnej oso-
by jako kierownika(czki)
sklepu, dochód ok. 300 zł.
miesięcznie. Favorin-Ex-
port, Kassel, Deutschland

Potrzebna
panna do pracowni ubrań dam-
skich, tylko zdolna i samodzielna
Adres w admin. „Kurjera Wil.“

Buchalter-bilans.
władza jęz. niem. i ang.
poszukuje odpowiedniej pracy.
Administracja „Kurjera Wil.“
Dla Daniela.

Zgubiono koleczyk
safiorem otoczony brylancikami.
Uczciwy znalazca proszony jest
o oddanie za wynagrodzeniem
ul. Mickiewicza 37, inż. Spiro

Zgub. dowód osobisty za-
graniczny, wydany
przez Konsulat w Berlinie na
im. Ejdy Kopelowicz, uniew. się.

Nauczycielka
francuskiego
udziela lekcji. Za niskie wyna-
godzenie, wyjedzie latem na
wies. Oferty składać w Admi-
nistracji „Kurjera Wileńskiego“
pod Nr. 187.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego
w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

W dniu 17.I. 1934 r.

818. IV. Firma: „Dinces Chonon“. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi obecnie przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze pełnomocnika Salomon Dinces, zam. w Wilnie przy ulicy Gimnazjalnej 6 z prawem dokonywania czynności związanych z prowadzeniem tego przedsiębiorstwa. 427—VI.

3722. II. Firma: „Bracia Pinchus i Judel Szejnkerowie S-ka“. Firma obecnie brzmi: „Pinchus Szejnker, sklep wyrobów jubilerskich“. Wyłącznym właścicielem jest Pinchus Szejnker zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 33. Na mocy wyroku Sądu Polubownego z dnia 22 listopada 1933 r. zatwierdzonego do wykonania decyzją Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 27 grudnia 1933 r. uznano spółkę za zlikwidowaną, przedsiębiorstwo zaś ze wszystkimi aktywami i pasywami uznano z dniem 22 listopada 1933 r. za wyłączną własność Pinchusa Szejnkiera. 432—VI.

W dniu 22.XII. 1933 r.

810. II. Firma: „Dubiniński Nesanel“. Właściciel przedsiębiorstwa Nesanel Dubiński zmarł. Do czasu zatwierdzenia spadkobierców w prawach spadkowych prowadzi przedsiębiorstwo zmarłego w charakterze spółniczek Bejla Dubińska, zam. w Wilnie przy ul. Rudnickiej 11-5 z prawem dokonywania wszelkich czynności związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa. 428—VI.

693. IV. Firma: „Tartak Parowy Dębina Jakóba Ginzburga“. Generalnym plenipotentem jest Łazarz Bloch, zam. w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 1, który działa na mocy plenipotencji oblatowanej przed Janem Buyko, Notariuszem w Wilnie w dniu 29 listopada 1933 r. za Nr. 3649. 429—VI.

12799. I. Firma: „Lewdorowiczówna Anna“. Firma obecnie brzmi: „Anna Radzikowska — Elta“. Z powodu zamażpójścia obecne nazwisko właścicielki brzmi: Radzikowska. 434—VI.

1549. II. Firma: „Zeff Abram Światło“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 435—VI.

11617. II. Firma: „Kokarew Michał“. Przedsiębiorstwo zostało zlikwidowane i wykreśla się z rejestru. 438—VI.

13547. I. Firma: „Sklep zegarków i przyborów zegarmistrzowskich Rafała Szuba“ w Wilnie, ul. Niemiecka 31 m. 27. Sprzedaż zegarków i przyborów zegarmistrzowskich. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Rafał Szub zam. w Wilnie przy ul. Niemieckiej 31 m. 27. 441—VI.

13548. I. Firma: „Deguczyńska Małka“ w Wilnie, ul. J. Klaczki 7. Sklep towarów szewskich. Firma istnieje od 1931 r. Właściciel — Doguczyńska Małka zam. w Wilnie, przy ul. Wielkiej 39. 442—VI.

13549. I. Firma: „Sklep drobnej sprzedaży jaj Fajwa Gobera“ w Wilnie, ul. Zawalna 64. Drobna sprzedaż jaj. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel — Fajwa Gober zam. w Wilnie, ul. Subocz 7 m. 9. 443—VI.

13550. I. Firma: „Apteka B. Romecki i J. Jurkowski Spółka firmowa“. Apteka. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej 8. Przedsiębiorstwo istnieje od 1 stycznia 1929 r. Wspólnicy zam. w Wilnie: Bolesław Romecki przy zauł. Dobroczyńnym 2-a i Józef Jurkowski przy ul. Popowskiej 10. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dnia 29. XI. 1933 r. na czas nieograniczony. Zarząd należy do obu wspólników. Wszelkie akty, umowy, weksle, czeki i inne dokumenty podpisują pod stemplem firmowym obaj wspólnicy łącznie. 444—VI.

13551. I. Firma: „Bastomska Sora — Doba“ w Wilnie, ul. Trocka 13. Sklep spożywczy. Firma istnieje od 1932 r. Właściciel Bastomska Sora — Doba zam. w Wilnie przy ul. Trockiej Nr. 13. 445—VI.

W dniu 13.I. 1933 r.

215. II. Firma: „Br. E. i I. Rudniccy Spółka eksploatacja ła-
su“. Spółka została zlikwidowana i wykreśla się z rejestru. 436—VI.